Nr. 124. We Lwowie, Piątek dnia 30. Maja 1879. **Rok XVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 » 50 »
Z przesyłką pocztową:
[illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paryż, pronumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppolik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza d obnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

za miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 29. maja.

(Konstytucja moskiewska. — Rachunek Moskwy za okupację Rumelii. — Sumy wypożyczone przez rząd niemiecki Moskwie. — Tłumacze na Górnym Szląsku. — Sumienie liberałów niemieckich. — Requiescat! — Ludność centralistyczna wyzwała się od swych menerów. — Dlaczego p. Stremayer nie przyjął zaraz kandydatury w Libnicy. — Cywilizowanie Bośnii i Hercegowiny.)

Od paru tygodni prasa europejska przestała interesować się Moskwą. Bo też rzeczywiście żadne ważne wiadomości ztamtąd nie nadchodziły. Carat przycupnął, skurczył się we dwoje, zrobił się pokornuteńkim, zaczął udawać jak największą wierność traktatowi berlińskiemu, słowem przestał dawać oznaki swego tradycyjnego szalbierstwa i jedynie tylko telegramami o pożarach i o traceniach na szubienicach składał jeszcze dowody życia.

Atoli dzisiaj weszła znowu Moskwa na porządek dzienny, a prasa europejska musi znowu obrabiać ten najnieprzyjemniejszy temat polityczny ze wszystkich, jakie istnieją. Dwie sprawy wprowadziły carat na stół dyskusji.

Jedną przynosi *Globe*, nowy, przed dwoma tygodniami założony paryzki dziennik, dobijający się sławy i znaczenia skandalem. *Globe* postawił sobie za zadanie być tem na stałym lądzie, czem *Times* jest w Anglii, ale dotąd nie udało mu się zaledwie podnieść się do poziomu *Figaro*. Pragnął zaimponować światu znakomitemi korespondencjami, badającemi tętno życia narodów i odsłaniającemi tajniki dyplomacji, ale dotąd zdobył się ledwie na to, że ogłosił parę maławażnych skandalów. Wszystko więc, co on donosi, jest jak dotąd podejrzanej wartości, i dlatego nie przywiązując zadanego znaczenia do potulnej gwiazdy z obowiązku kronikarskiego, podajemy za ostatniej petersburgskiej korespondencji *Globa* wiadomość, że mianowany przez cara komitet pod przewodnictwem Wałujewa dla wypracowania konstytucji, ukończył już swoje prace i przedłożył do sankcji carskiej swój elaborat. Według korespondenta *Globu*, który pierwszy czytał ten elaborat, ma być w caracie utworzona Izba posłów, której jedni członkowie pochodzić będą z wyborów, drudzy jako delegaci ziemstw (Rad powiatowych), wreszcie trzeci mianowani przez rząd w liczbie po dwóch na każde ministerjum.

Mandaty członków trwają trzy lata, a pierwszą sesję każdego roku otwiera car bądź osobiście, bądź przez zastępcę. Prezesa Izby mianuje car z liczby trzech przedstawionych mu kandydatów. Izba nie ma prawa obradować nad polityką zewnętrzną, jakoteż nad rządami policji i administracji, w ogóle zabrania się jej krytykować jakikolwiek akt postępowania rządu; wszakże ma prawo interpelacji. Posiedzenia Izby będą publiczne. A w razach, gdy między Izbą a gabinetem nastąpi różnica zapatrywań, rozstrzyga car, kończy się więc tak, jak między Izbą a ministerjum, przez rząd.

Oto *in nuce* treść owej konstytucji, którą, według *Globu*, car ma swych poddanych obdarzyć. Co tak potworne dziwnego i głupiego wątpić można aby się mogło wyłonić nawet w głowach ludożerczego króla Dahomeju. Pisma humorystyczne gdyby chciały, lepszeby Moskwie konstytucji ofiarować nie mogły.

Możemy więc po spełnieniu naszego obowiązku zanotowania wiadomości podanej przez *Globe*, przejść wprost do innej, ważniejszej wiadomości, podanej przez dzisiejszy *Daily Telegraph*, a która Moskwę znowu na czas jakiś w szranki europejskie wprowadzi. Rzecz idzie o koszta okupacji moskiewskiej w Rumelii. Moskale podali, jak mówią Francuzi, aptekarski rachunek, a nie my powiedzielibyśmy, rachunek hotelowy. Żądają ani mniej ani więcej tylko 23 miliony rubli w złocie. Owóż komisja rumelijska oświadczyła, że musi przejrzeć i skontrolować ten rachunek. A z tej kontroli okazało się, że Moskale liczą sobie cały czas okupacji od traktatu sanstefańskiego, podczas gdy komisja twierdzi, iż okupacja liczyć się może tylko od ratyfikacji traktatu berlińskiego, wszystkie zaś koszta okupacji do dnia ratyfikacji policzyła sobie już Moskwa w ogólnym rachunku kosztów wojennych, przedłożonych Turcji. Dalej, traktat berliński nakazywał Moskwie utrzymywać w Bułgarji i Rumelii ogółem 50.000 wojska. Według stosunku terytorjalnego, to znaczy, że w Rumelii jedynie 20.000, a w Bułgarji 30.000. Tymczasem Moskale utrzymywali w obu prowincjach 90.000, i teraz żądają od Rumelii wynagrodzenia za 40.000.

Wreszcie Moskwa pobrała *in natura* i w pieniądzach spore już sumy, powydzierżawiała na lat kilka myta, pozasprzedawała dobra rządowe, pościągała zaległości podatkowe, pozasprzedawała zapasy magazynów rządowych i gminnych, słowem niszcząc kraj w sposób najokropniejszy, pościągała już milionowe sumy, a dotąd nie tylko nie zapłaciła z tego ani grosza za to wszystko, lecz za żadnych z tego nie przedłoży. *A la guerre comme a la guerre*, twierdzi; co już zabrałam, to moje, a resztę płaćcie. Owoż przeciw temu założyła weto komisja europejska, a Moskwa występuje z objekcją, że komisja nie ma prawa wtrącać się do finansowych spraw Rumelii, bo jest dodana do boku Aleka baszy jedynie na to, aby rozstrzygała w danym razie, czy potrzeba przywołać do Rumelii wojska tureckie. Zadanie tedy komisji, zdaniem Moskwy, jest czysto polityczne i nie wolno jej wtrącać się w sprawy ekonomiczne.

„Że innego będzie zdania Europa, pisze wiedeński korespondent *Daily Telegraphu*, z którego depeszy te szczegóły czerpiemy, — to nie ulega żadnej wątpliwości. I Moskwa niewątpliwie spuści z tonu, zwłaszcza że nie tylko angielski członek komisji rumelijskiej wziął się z wielką gorliwością do wykazania kradzieży moskiewskich, ale nadto i austrjacki członek tejże komisji, br. Kallay, jeżeli nie z większą to pewnie nie mniejszą usilnością pracuje po całych dniach i nocach, aby pokazać Bułgarom, jak ich kosztem pragnie Moskwa zapełnić swe puste kieszenie. Moskwa więc ustąpi niewątpliwie, ale charakterystyczną i ciekawą jest rzeczą, dlaczego weszła na tak ryzykowną drogę prostego rabunku. Owoż dowiaduję się, iż powodem tego jest to, iż naciska na nią rząd niemiecki. W y k r y w a s i ę b o w i e m t e r a z, ż e r z ą d n i e m i e c k i p o z a p l e c a m i p a r l a m e n t u, z a l i c z y ł M o s k w i e n a p r o w a d z e n i e w o j n y g r u b e k a p i t a ł y w nadziei, że tym sposobem będzie trzymał Moskwę w swem ręku. Dzisiaj zaś żąda zwrotu tych sum, a rząd moskiewski pragnie je zapłacić, bo się obawia, iż w razie gdyby rzecz wyszła na jaw, to kredyt Moskwy upadłby do zera. Ściąga tedy Moskwa wszystko co tylko może, aby zamknąć usta Bismarkowi."

Zaprawdę, jakichże to dożyliśmy czasów! Cóż tu się dziwować nadużyciom dziejącym się w Moskwie, kiedy taki Bismark, kanclerz kraju konstytucyjnego, rozporządza bez pytania się parlamentu sumami, zaoszczędzonemi przez naród, stosownie do swego widzimisię? Ciekawi też mocno jesteśmy, co powiedzą Niemcy na tę wiadomość *Daily Telegraphu* i czy odważy się który poseł parlamentu niemieckiego wystąpić z interpelacją?

Z pruskiego Szląska donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Ostatnie roki sądów przysięgłych w Nisie były widownią sprawy wielce gorszącej, która wywołała wielkie wrażenie, a władze odnośne do rychłej naprawy stosunków winna nawołać. Gospodarza pewnego ze Śmiecia, powiatu prudnickiego, oskarzono o rozmyślne podpalenie. Rozprawy dowiodły teraz zupełnej jego niewinności. Dwóch głównych świadków zeznało pod przysięgą zupełnie sprzecznie z brzmieniem protokołów, jakie sędzia śledczy w Prudniku popisał, i stwierdziło, że protokoły te wcale niezgodne z ich dawniejszemi zeznaniami, które poczynili w polskim języku. Prokurator mowę swą zaczął od usprawiedliwienia, że to nie on ową skargę wytoczył; sędzia jeden wyraził się, że „takich małowiarogodnych protokołów zwyczajni jesteśmy od sądu prudnickiego", wreszcie sam przewodniczący zauważał, że w takich warunkach zbyteczna właściwie mówić jeszcze o winie oskarzonego. Jak się też spodziewać było można, uwolniono gospodarza od wszelkiej winy.

Przypadki takie w owym powiecie, jako i w innych stronach Górnego Szlązka, niestety częściej zachodzą. Główną winę ponosi dzisiejszy system germanizacyjny, który w zapędach swych, chcących zniszczyć wszystko co polskie, nie chce, ani nie może wystarać się o zdolnych i tyle odpowiedzialnych urzędników, jakimi są tłumacze. Zdaniem naszem, gdzie niema szkół polskich, tam i niepodobieństwem znaleźć zdatnych polskich tłumaczy.

W katolickich szkołach w Starem i Małem Zabrzu w powiecie bytomskim, które zmarły niedawno temu inspektor szkolny Kucy, uznał jako czysto-niemieckie, tj. jednym zamachem pióra wszelkiego wykładu w polskim języku, w języku ojczystym ogromnej większości dzieci pozbawił, zaszła od miesiąca pewna zmiana na lepsze, która acz drobnych rozmiarów, kole już bardzo w oczy germańskich kulturtregerów. Rejencyjny radca szkolny Schylla (Żyła) z Opola w zeszłym miesiącu szczegółowo rewidował obiedwie szkoły, a kiedy się przekonał o miernych postępach dzieci w naukach, rozporządził, aby tymczasowo historję bibljną i katechizm wykładano znowu w niższych kursach w języku polskim. Lecz i ta szczypta sprawiedliwości Niemcom tutejszym do smaku nie przypada, a głównie *Bresl. Ztg.* broni gorąco dawniejszych rozporządzeń władzy szkolnej, jakoby sprzecznych z najnowszym, sprawiedliwszym nakazem! Szczegóły takie mniej znane zapewne szerszym kołom naszym, a jakżeż dosadnie charakteryzują tendencje niemieckie, ich gorączkowe pragnienie okazania światu co rychlej zgermanizowanego Górnego Szląska, a więc i wyższości kultury niemieckiej nad naszą rodzimą. I tak rozporządzenie ministerjalne z lat dawniejszych nakazuje, aby szkoły, w których jest 25 procent dzieci niemieckiego pochodzenia, uważano jako czysto niemieckie, a nawet aby i takie szkoły, w którychby stosunek ten mniej był korzystnym dla narodowości niemieckiej, w pewnych razach jako zupełnie niemieckie traktowano. Toż samo rozporządzenie żąda dalej, aby szkoły, raz za niemieckie uznane, później już n i g d y niemieckiego charakteru nie straciły, c h o c i a ż b y stosunek dzieci polskich do niemieckich miał się kiedy zmienić.

Z dniem 1. kwietnia przestał wychodzić w Katowicach *Przyjaciel ludu* czyli *Volksfreund*, — następca starokatolickiej gazety *Prawdy*, założonej przez znanego eksksiędza Kamińskiego. Pisemko to było wprawdzie bez żadnego wpływu — miało wszystkiego bodaj kilkudziesięciu abonentów — odznaczało się głównie zażartemi wycieczkami na wiarę i narodowość naszą. Za szczególne zadanie wytknęło sobie szerzenie oświaty na Górnym Szlązku. Requiescat na wieki!"

Złożona, podobnie jak narodowo-liberały w Niemczech, z spekulantów i doktorów wszelkiego autoramentu klika, która dotąd rej wodziła w Przedlitawii, a której główną siedzibą były Czechy, jest obecnie wielce zatrwożona. Zjazd delegatów towarzystw rolniczych, odbyty w Pradze, odsłonił im całą przepaść, o ile jej dotychczas nie dostrzegli. Ziemiaństwo czeskie i niemieckie w Czechach jednego jest ducha, pragnie zgody w kraju i ratowania rolnictwa od klęski grożacej. Ziemianie niemieccy w Czechach dali na tym zjeździe najzupełniejsze wotum nieufności poprzednim rządom centralistycznym. To też już kilkunastu koryfeuszów bemackich oświadcza, iż nie będą kandydodować do nowej Izby posłów, czując pewność niemal klęski, nawet tacy, bez których zdawało się *Pressom* i *Blattom* że Austrja runie, np. Wolfrum, Russ, Klier.

Głównem ogniskiem Niemców w Czechach są okolice północno-zachodnie, zwłaszcza Liberec (Reichenberg), ta olbrzymia fabryka sukna. Otóż główny organ tamtejszy, *Reichenberger Ztg.* podaje w sprawie wyborów artykuł p. n. „Własny sztandar", w którym żąda utworzenia „silnego i jednolitego stronnictwa pracy krajowej", i woła: „Precz już z rozprawami politycznemi, a idźmy raz do pracy! Zgódźmy się o ile można z Czechami, i w kąt z polityką! Czyż może być coś przewrotniejszego, jak program klubu postępowego, żądający znowu rewizji konstytucji, ponowienia sporu z Węgrami a może i z koroną, walki o unię personalną i t. d. Juźcić program taki to smaczny kąsek dla adwokatów, kochających się w agitacji. Ale już 20 lat rządzą nami adwokaci, profesorowie i t. p. politycy pasjonowani, a od 30 lat adwokaci, biurokraci i żołnierze — rządzą nami rabulistyka, kazuistyka, sofistyka, dyalektyka i taktyka. Czas już na przemysłowców, na technikę i arytmetykę. A dość my silni, aby się nie dać wtrącić między kopciuszki. Tyle nam sztandarów wtykają do ręki, ale precz z niemi, wywieśmy własny! W imię pracy domowej zwyciężymy."

Podobne zdania górowały na zjeździe przedwyborczym z okolicy Gablonzu, gdzie głównie postanowiono, aby nie przyjmować żadnego kandydata rekomendowanego, tylko aby każdy sam się stawił. Ale takie głosy odzywają się w całej Przedlitawii w centralistycznych dotąd kołach wyborczych. Tyrolscy centraliści Ganahl i Blaas nie chcą już kandydować, a centraliści już się obawiają, że nawet szlachta centralistyczna w Tyrolu może się od nich odstrychnie.

Łatwo zatem zrozumieć, dlaczego menery bemaccy nie wchodzą z przewódzcami czeskimi w rokowania ugodowe — gdyż nie są pewni, czy będą do Izby posłów w ogóle wybrani; i łatwo zrozumieć odpowiedź, jaką w Libnicy dał minister Stremayer na zaproszenie do zatrzymania mandatu nadal, i dlaczego pracę ekonomiczną podniósł jako jedyne przyszłej Rady państwa zadanie.

Mimochodem dodamy tu, że część wyborców okręgu Libnicy stawia kandydaturę br. Washingtona (także centralisty), prezesa Towarzystwa rolniczego; dlatego p. Stremayer nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury, i podobno ma być wybranym od styryjskiej kurji dworskiej.

Wiedeński *Vaterland* powtarza za zagrzebskim *Obzorem* korespondencję z Trawnika (w Bośnii), w której czytamy:

„Zdaje się, że Pan Bóg nas przeklął. Lat 416 znosiliśmy ucisk nieludzki, ale i teraz jęczyć musimy. Przytoczę wam kilka faktów, z których sami osądźcie, czy myśmy winni, iż płaczemy, czy ci, co nas biją.

„Kiedy sądził kadi turecki, chrześcianin nie był przypuszczany do świadectwa; teraz sądzi kadi austrjacki, ale i u tego świadectwo chrześcianina niema wagi. Kiedy katolicy skarzą się na katowania ze strony muzułmanów, odpowiada c. k. audytor: „Nie cierpicie muzułmanów, więc na nich skargi podajecie. Wy jesteście kłamcy bez czci i wiary."

„W listopadzie cygan muzułmanin zabił katolika, który go denuncjował o posiadanie broni. Cygan, za 10 dni na wolność wypuszczony, zaraz chciał wymordować całą rodzinę, ale tylko udało mu się ojca zabić. Schwytany ponownie, siedzi w wygodnym areszcie. Turcy mu znoszą pieniądze, chodzą z nim po spacerze itd. Na tym sądzie wojennym słyszano przekleństwa i bluźnierstwa jak nigdy pod rządem tureckim.

„Austrjacy demoralizują nam głównie płeć niewieścią. Schwytana i do szpitala odprowadzona ulicznica, musi zaraz denuncjować kilka dziewcząt i kobiet. Biedaczki te bywają przez patrol żołnierski z domu brane, zamykane, i muszą od oficerów austrjackich najcięższe znosić sromoty.

„Chrześcianin, który lżył Mahometa, został na miesiąc aresztu skazany. Turczyna zaś, który najokropniej lżył naszą św. religię i oraz cesarza, skazano tylko na tydzień aresztu, gdyż „był pijany".

„U nas w Trawniku wszystko sympatyzuje z Czarnogórą. Młodzież prawosławna stroi się we święta w ubior czarnogórski. Oszukani przez Austrję, czyż dziwo, że gdzieindziej oczy swe zwracają? Ale i katolikom rychło sprzykrzy się ucisk, gorszy niż był za rządów tureckich. Muzułmanów rząd ile możności proteguje, ale tem ich nie pozyska, tylko im słabość swoją dokumentuje.

„Radowaliśmy się z przybycia Austrjaków. Spodziewaliśmy się, że nas oswobodzą z jarzma tureckiego. Co też uczynili, ale natomiast niedźwiadkami nas smagają, podczas gdy Turcy tylko batogiem bili. Zamiast kultury przynieśli nam Austrjacy korrupcję, która już plon przynosi. Jeżeli tak dalej pójdzie, to Austrja wnet ostatniego przyjaciela swego w Bośnii i Hercegowinie postrada. Austrja nie rozumie swojej misji."

Do tego dopisuje redakcja *Vaterlandu*: „Są to rzeczy nie do uwierzenia, to też *Obzorowi* całą odpowiedzialność pozostawiamy."

Ruch przedwyborczy.

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części Galicji wydał następującą odezwę:

W y b o r c y!

Za kilka tygodni przystąpicie do urny, aby nową delegację wysłać do nowej Rady państwa.

Kraj nasz domagał się zawsze rozszerzenia samorządu, opartego na historycznej odrębności polskiego narodu. Uprawnionym tym żądaniom dawał silny wyraz sejm krajowy, a w spełnieniu jego woli i delegacja polska w Radzie państwa. Nieprzyjazne jednak okoliczności udaremniały te usiłowania.

Obecnie zmienia się wewnętrzne położenie monarchii, wytwarza się inny stosunek stronnictw, a rozszerzenie samorządu krajów staje się możliwem. Wobec tych przewidywanych zmian tem bardziej jest koniecznem, ażeby jednolita i niepodzielna delegacja nasza wyszła z obecnych wyborów. Znajdzie ona wtedy łatwiej w przyszłej Radzie państwa sprzymierzeńców, ażeby konstytucyjnie przeprowadzić takie zmiany w ustroju państwa, któreby zapewniły szerszy samorząd krajowy, ubezpieczyły swobody konstytucyjne, równouprawnienie wyznań i prawa obywatelskie, — podniosły ekonomiczny stan kraju i wzmocniły potęgę monarchii.

Powszechnie niepomyślne położenie ekonomiczne sprowadza i na kraj nasz dotkliwe straty. Od wyboru delegacji, z narodowych złożonej żywiołów i zgodnie w Radzie państwa występującej, zależeć będzie skuteczna obrona materjalnych interesów naszych przeciw upośledzeniu ekonomicznemu, przeciążaniu krajowej produkcji ponad jej siłę podatkową, przeciw zamachom na stan ekonomiczny państwa, z zewnątrz wymierzonym.

Wyborcy! Jeżeli chcecie, aby delegacja nasza zadość uczynić mogła swym ważnym zadaniom, wybierajcie takich tylko mężów, którzyby tworzyli jednolite, niepodzielne i solidarne Koło polskie.

Z ostatnich wyborów weszło niestety do Rady państwa grono ludzi, którzy na każdym prawie kroku walczyli z naszą delegacją, i w źle zrozumianej obronie narodowości ruskiej, narazili kraj na niejedną klęskę, wcho-

---

19)

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku.

A. T.

(Ciąg dalszy.)

Te słowa uspokoiły porucznika, pomyślał sobie, że zapewne Magdusia ma w tem jaki swój dziecinny zamiar, może i przesąd jaki. Sam był trochę przesądny, słyszał był nawet, że niektórzy zakochani boją się dawać włosy i swoje wizerunki przed ślubem. Są tacy co wierzą, że włosy gdy zginą, lub pierścionek gdy pęknie jest to złą wróżbą; przypisując to wszystko na karb miłości, potrafił wyperswadować sobie, że jedynie przez bojaźń o tę wspólną miłość Magdusia wzbrania się go swoją miniaturą obdarzyć. Oczarowany, z każdym dniem dalej się zaślepiał. Sam szczery i otwarty, pragnąłby może więcej wynurzeń, więcej oznaków wzajemności otrzymywać. Lecz jedno słówko, jeden uśmiech zadawalniał te chęci jego, był dość szczęśliwy gdy na nią mógł patrzeć, gdy mógł ją kochać, a ona zadowolnioną się czuła, że taką potrafiła obudzić miłość. Zbyt pewną była Wyszgirda uczuć, ażeby się o nie ubiegać miała. Gdy częściej lubiła wspominać o rozrywkach w Tulczynie aniżeli wraz z Wyszgirdem rozmawiać o przyszłości, co ją czekała w związku zamierzonym, nietylko że Wyszgird za to się nie gniewał, lecz chciałby był jej obiecywać równie świetną przyszłość, równie wesołe życie jak to, co jej na chwilę zabłysnęło. Czegożby on dla niej nie zrobił, byleby była wesołą i zadowoloną. Każda chmurka, co przeszła na jej czole, trwożyła go, a ona nie wiedziała ani czego pragnie, ani czego żałuje. Lecz Chityński odgadł w niej jakieś niczem niezaspokojone pragnienie. I gdy raz westchnęła niewiedzieć czego, gdy się Wyszgird tem strapił, rzekł Chityński wpół żartobliwie a na wpoł serjo:

— Pytasz się czego wzdycha? Ot powiem ci! Tęskni zapewne za głupio-cierpkiemi wierszykami owego niemieckiego gnoma, co dziś błędnym gdzieś został rycerzem! Teskni za dźwiękiem jego roztrojonej gitary, którą zapomniał u mnie na ścianie. Brak jej ballad i legend o malowanych pałacach i o czarnych marach, zwiedzających i plądrujących u podwoi wymarzonych antenatów. Dla Magdusi nasza polska nie starczy prostota!

Na te wyrazy westchnął Wyszgird z cicha, a Magdusia głośno się rozśmiała.

Z tem wszystkiem czas upływał rozkosznie dla Magdusi a szczególnie dla porucznika. Starał się jak najmniej odstępować od swojej Magdusi, po całych dniach to z nią rozmawiał, to słuchał jej śpiewu, to długie z nią odbywał przechadzki. I czuł się szczęśliwym, tak szczęśliwym, że niebianie mogliby mu tego szczęścia pozazdrościć. Magdusia bez gwałtownych uniesień zdawała się o tyle dzielić uczucia Wyszgirda, że on był tem jak najzupełniej zadowolnionym, a rodzice cieszyli się.

— Tak to zawsze potrzeba — mawiał stary Szamota — młodzieniec powinien gorąco kochać, a panna rozsądnie i statecznie, wtedy to jest równowaga w uczuciach i pewność szczęścia w pożyciu.

Szamota zkąd inąd miał dużo niepokoju. Ani słychać było o Szamie, coś nie wracał, Chityński jak mógł tak uspakajał starca, sam się jednak tajemnie trapił, nikt z rodziny nie domyślał się tych zmartwień, bo nikt nie wiedział co się stało, i że Szamota zwykł płacić haracz hajdamakom, by spokojność okupić. Pani Chytyńska zajętą była przyrządzaniem wyprawy, gdyż ślub Magdusi miał mieć miejsce zaraz po żniwach. Jaś, jako towarzysz piatyhorski, odbywał musztry i uczył onych swych luzaków, a panu Wyszgirdowi bardzo ciężko przychodziło odrywać się od Magdusi dla swych obowiązków wojskowych, i dlatego prosił wyższych władz swoich o permisję czyli urlop. Zamierzał, ożeniwszy się, podać do dymisji, i zamieszkać w swoim majątku na Czerwonej Rusi. Dnia jednego, gdy porucznik musiał się dla inspekcji pułku wydalić na godzin parę, Chityński, który pragnął rozmówić się sam na sam z Magdusią, wyszedł z nią daleko w pole, gdzie ponad brzegami rzeczułki piękna była łąka. Po niej zwykli byli zbierać zioła, potrzebne do lekarstw. Choć w tej okolicy ani lasów ani gajów nie było, rosło jednak kilka krzaczków po nad rzeczułką, dość gęsto, tak, że pod niemi schronić się można było od skwaru. Usiedli zmęczeni przechadzką i rozmawiali. Magdusia głowę oparła na rękach i dumała.

— I cóż się tak zamyśliłaś? — spytał. — Czy nie o przyszłem twem weselu?

— Nie wcale! — odrzekła. — Ja jak najmniej myślę o mojem weselu.

— A toż dlaczego? Wszakże kochasz pana Wyszgirda? Chętnie na ten związek sama przyzwoliłaś, nikt cię nie zmuszał.

— To prawda! Lecz jeśli mam szczerze stryjaszkowi powiedzieć, to ja sama nie wiem jak to się stało! I dotąd sama siebie zrozumieć nie mogę, czy ja go kocham, lub nie!

— Ależ to rzecz niesłychana — rzekł Chityński z oburzeniem, więc sama jeszcze nie wiesz, czy go kochasz istotnie?

— Jak widzę, źle być szczerą nawet przed stryjaszkiem, lecz co się wymówiło, to tego nie cofnę.

— Takiego poczciwego chłopca! Tak do ciebie szczerze przywiązanego!

— Wprawdzie zanadto jest on do mnie przywiązany. Żal mi go nawet nieraz, bo odpowiedzieć nie jestem zdolną tym jego zapałom. Może gdyby mnie porzucił, żałowała bym go zapewnie. Ot nie wiem! lecz dziś, gdy mnie tak kocha gorąco, to mnie doprawdy nudzi!

— Przestraszasz mię moje dziecko! Niech cię Bóg broni, byś się z podobnemi myślami wydać miała przed kimkolwiek, a szczególniej przed dziadkiem. Zagryzła byś go przedwcześnie.

— Ja to wiem! I dlatego milczę. Wprawdzie dziadunio więcej mnie kocha, aniżelim tego warta. I stryjaszek takoż zanadto mię kocha. Ja jestem nicpotem dziewczyna!

— Na miłość Boską, co się tobie dzieje? Ty może co kryjesz przed nami, wyznaj mi szczerze, może poradzę.

— Gdybym co ukrywać miała... Tak nie jest wcale. Jeżeli błądzę, to nie czynem, ani sercem, tylko myślą moją. To tu! rzekła bijąc się w czoło, to tu! całe złe siedzi! Jestto jakby djabełek, co mi wlazł w głowę, myśl oszołomił i niepokój wzbudził!

— Dalipan! ja ciebie nie rozumiem!

— Albo stryjaszek myśli, że ja siebie sama rozumiem? Powiem tylko tyle, że wtedy kiedym powiedziała Wyszgirdowi, że go kocham, to istotnie go kochałam. Trwało to wieczór cały, noc całą, bom o nim tylko śniła, ale potem... Nie wiem, co mi się stało! Dość, że ciągle marzę, a marzę! Widzę jakby na jawie dziwne jakieś postacie, jakby nadludzkie, widzę promieniste obłoki jak słońce, lub czarne gdyby kirem pokryte, mijają pędzone jakimciś powiewem czarownemi woniami tchnącym. Widzę nieraz i łąki, o tysiąc razy piękniejsze niż te po których chodzimy. Na tych łąkach pełno kwiatów purpurowych takich, co w niebie tylko kwitnąć mogą, a wśród tych kwiatów migocą złote motyle, i latają rozmaitemi pióry ozdobne rajskie ptaki. W pośród tego, jakby za mgłą lekką lazurową ukazuje mi się postać jakiegoś młodzieńca pięknego jak archanioł, lecz milczącego gdyby posąg, chciałabym w nim znaleźć podobne rysy do Wyszgirda rysów. Ale daleko! o! daleko Wyszgirdowi do niego! Wtedy to pamięć Wyszgirda znika jak mgła. A pamięć tego nieznajomego, płomieniejąc w mej głowie, rozjaśnia myśl, rozbudza serce, jakby jakiemś szczęścia przeczuciem!

— Ta dziewczyna jest chorą! rzekł lekarz biorąc ją za rękę.

— O nie lękaj się stryju! zdrową jestem zupełnie, lecz smutną, bo to czego pragnę, tego nigdy nie otrzymam. Wprawdzie nic niema dziecinniejszego jak serce człowieka! porównać je można do tej rzeczułki co u nóg naszych płynie póki ona w swem zostaje korycie póty płynie swobodnie, wesoło, niechże wiatr jaki zawieje, lub niebo zeszle burzę i rzeczułka swą zmienia postać. O jakże wre gwałtownie i falami rozrywa brzegi, zatapia łąki, i te nawet kwiaty co się odbijały w jej srebrzystych wodach! Tak i ze mną się stało! Już dno serca mojego niepodobne do tej wody spokojnej, co płynęła w zaciszu, i gdzie myśl każda kwiecisto jaśniała jak w zwierciedle pod niebem swobodnem! W tem szelest jakiś dał się słyszeć w krzakach, Magdusia raptownie głowę ku tej stronie zwróciła, i ciągle w krzaki się wpatrywała.

— Nie lękaj się, rzekł Chityński. Zapewne zając wyskoczył z nory. Ale Magdusia ciągle patrzała, oko jej czarne iskry ogniste rzucało, usta na wpół otwarte, a obie ręce naprzód wyciągnięte trzymała.

— Co ci jest? co widzisz? zdziwiony spytał Chityński. Nie odpowiadała chwilę, potem raptem wstała z rozjaśnioną twarzą — Pójdźmy teraz, rzekła, ochłodło mi serce. Rozwiały się chmury, tak zupełnie, jak gdyby moje przeczucia spełnić się miały.

(C. d. n.)

dząc w służbie sojusze z wrogami naszej sprawy.

Od waszej ofiarnej gorliwości, od należytego korzystania z krótkiego czasu, jaki nam do wyborów pozostaje, od usilnych starań waszych zależy, usunąć fałszywych proroków ludu, a na ich miejscu postawić reprezentantów, miłością kraju i szczerą chęcią gorliwej dla niego pracy przejętych, a wtedy nowa delegacja, da Bóg, odniesie zwycięstwo!

We Lwowie dnia 27. maja 1879.

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części Galicji:

Przewodniczący: ks. *Czartoryski Jerzy.* Abrahamowicz Dawid. Dr. Dyk Emil. Czaykowski Alfons. Dr. Czerkawski Euzebiusz. Dobrzański Jan. Hr. Dzieduszycki Wojciech. Gross Piotr. Dr. Löwenstein Bernard. Dr. Madeyski Marceli. Onyszkiewicz Mieczysław. H. Ornstein (rabin lwowski). Romanowski Stanisław. Dr. Pilat Tadeusz. Romanowicz Tadeusz. Dr. Smolka Franciszek. Dr. Wereszczyński Józef. Dr. Zuker Filip.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Z Niemiec 26. maja.

Komisja do taryfy celnej przyjęła wczoraj prawo zamknięcia granicy. Rząd ma obłożyć cłem najprzód tytoń, wino, żelazo, wyroby z żelaza i naftę. Przepisy sprzeciwiające się konstytucji zostały wykreślone. Co o tymczasowem zamknięciu granicy uchwalonym wypada, wypowiedzieliśmy już przy pojawieniu się owego projektu. Pokrzywdzi on ludność uboższą na korzyść wielkich handlarzy. Państwu zaś na wiele się nie przyda.

Stronnictwo agraryjne sarka tymczasem na to, że wniosek syna Bismarka i hr. Moltkego żądający podwyższenia cła wchodowego od zboża na 1 markę, został odrzucony. W *Gazecie Krzyżowej* odgrażają się fabrykantom żelaza zniżeniem przy trzeciem czytaniu uchwalonych w myśl rządu ceł od żelaza. Jeżeli przecież zauważymy, że wniosek ich przepadł większością tylko kilku głosów, to spodziewać się wypada, że groźba ta wystarczy do nakłonienia posłów opiekujących się fabrykantami ku głosowaniu za wymaganiami „cierpliwych gospodarzy“. Zresztą centrum i panowie z centrum, którzy przy drugiem czytaniu oświadczyli się przeciw zdrożeniu sztucznemu chleba, wywdzięczą się przy trzeciem czytaniu za wybór Frankensteina na drugiego marszałka Izby. Groźne w każdym razie nie szkodzi. Więc ludzie partji Bismark-Thüngen grożą jak mogą.

Liberały oddawali przy wyborach na marszałków sejmu białe kartki. Tłumaczyć sobie to trzeba w ten sposób, jakoby nie mieli zamiaru stawiać Bismarkowi opozycji. Przeciwnie organizują oni obecnie agitację w wielkim stylu. Przekonawszy się, że w obecnym sejmie prawicy koalicji feudalno-klerykalnej nic nie zrobią, postanowili oprzeć się na masach i przez koalicję umiarkowanych stronnictw liberalnych pozyskać większość. Zamiary piękne. Szkoda, że tak późno powstały, bo przez dwa lata rajchstag obecny zburzy całe prawodawstwo ery szwindlu. Niemcom wyjdzie to na korzyść, bo w ten sposób kiedyś w przyszłości lepsze, prawdziwie liberalne ustawy nastąpią. Polacy ze prawicą, że pójdą po tej stronie, jeżeli tylko przez nich nie odniosą korzyści. Cierpieć ucisk to przeznaczeniem zaboru pruskiego. Ludy słowiańskie w Prusach to w oczach kulturträgerów rzecz od *dikendum*. Zgładzić je zupełnie, wytępić aż do jednego, to jednym dobrodziejstwem, które im Niemcy wyświadczyć mogą! Nie nasze to myśli. Wygłosił je profesor historji Treitschke wspominając o pierwotnych Prusakach. Przytaczamy je tutaj, aby posądzać nas nie chciano o sympatję do „niemieckich“ liberałów, lub też nie myślano, że spodziewamy się od nich ulg i pomocy. To przecież zdaje nam się pewnem, że z ustąpieniem Bismarka stosunki polityczne tylko na korzyść naszą zmienić się mogą. Konserwatywny kanclerz pogodził się z Rzymem — wiedzieliśmy z tem już w początkach kulturkampfu i dlatego nie podobało się nam przymierze polsko-ultramontańskie. Zachwiać pozycję tego żelaznego księcia zdoła jedynie prawdziwy liberalizm. Teraz po upadku narodowców zwiększają się jego szeregi. A o ile z postępowania posłów berlińskich sądzić można, staną Polacy przeciw Bismarkowi po stronie opozycji liberalnej, jak niegdyś przed 1870 rokiem. Droga dla nas jasna — starajmy się, a może nam się odzyskać uda na nich przynajmniej jedno z praw utraconych.

Marsylia 8. maja.

Kilka tygodni temu, w jednem z większych miast Francji, powiedzmy w Lyonie, Bordeaux lub wreście Marsylji, pewnego pięknego i pogodnego dnia, p. prefekt rzeczypospolitej wyszedł wieczorem na przechadzkę, by świeżem powietrzem po całodziennej pracy odetchnąć. Przypadkiem czy z umysłu skierował swe kroki w stronę, gdzie się wznosi wielki budynek zakładu naukowego, zostającego pod okiem i opieką szanownych ojców duchownych. Do uszu p. prefekta doszła dźwięczna muzyka połączona z hukiem bębna, a ponieważ główna brama niebyła zamknięta, więc mógł się p. reprezentant rzeczypospolitej przekonać, że młodzież ćwiczy się w sztuce wojennej, będąc całkowicie zorganizowaną i pod kierunkiem swych dowódzców. Zaciekawiony p. prefekt wszedł na obszerne podwórze i tym sposobem został przez szanownych duchownych poznanym, którzy z wielką uwagą przypatrywali się manewrom i ćwiczeniom wojskowym, odbywanym przez młodzież powierzoną ich opiece, dając młodemu dowódcy od czasu do czasu stosowne nauki. Gdy szanowni ojcowie spostrzegli p. prefekta, z wielkiem zaszczytem: co za szczęście nas dzisiaj spotkało, że pierwsza osoba departamentu raczyła wejść w nasze skromne progi! pan prefekt raczy nam wyrządzić tę łaskę i zechce obejrzeć ćwiczenia naszej młodzieży, gdyż nawet zabawa powinna być połączona z dobrem kraju! My ćwiczymy młodzież, by kiedyś w danym razie, mogła być przygotowaną w obronie swej ukochanej ojczyzny — naszej wzniosłej rzeczypospolitej. Bezzwłocznie został przyniesiony fotel dla p. prefekta, i młodzież ku zdumieniu tegoż zaczęła robić ćwiczenia, a wreście rozgrzana oklaskami i pochwałami p. prefekta, postanowiła na zakończenie okazale przedefilować przed szanownym gościem, jak także wszyscy znali — i, ku zdumieniu pana reprezentanta rzeczypospolitej, ujrzał jedną chorągiew, ale zamiast trójkolorowej, tylko koloru papieskiego z białym krzyżem, a najważniejsze napis: Życie lub śmierć za Ojca świętego. Tak to ćwiczą szanowni ojcowie powierzoną sobie młodzież francuzką ku pociesze rzeczypospolitej.

Z Izby sądowej

Lwów 28. maja. (*Towarzystwo kredytowe miejskie.*)

Przewodniczący przedstawia Pisarczukowi zeznanie jego w śledztwie uczynione. Dlaczego list gwarancyjny na tantiemę prowizyjną został przepisany na pańskie nazwisko? Pis. Ja nie wiem.

Przew. Zeznałeś pan w śledztwie, że Czemeryński powiedział panu. „W razie nieprzyjścia interesu do skutku, mogą z tego listu wyniknąć nieprzyjemności, weź pan to na siebie, i ja wziąłem. Mówiono mi wprawdzie, że to nie jest bardzo chwalebna rzecz, ale nic złego, i dlatego listu tego nawet później nie zniszczyłem, trzymałem go w biurku, chociaż po aresztowaniu p. Sadowskiego mogłem się spodziewać rewizji u siebie.“ Czy tak było. Pis. Tak.

W dalszem badaniu winę nieudania się interesu składa P. oprócz na dziennikarstwo, także na pp. Lazarusa (dyrektora banku hipotecznego) i Frieda (z banku włościańskiego), którzy zarzucali sfery wiedeńskie niedobremi o towarzystwie referencjami. W końcu konsortowie nie mogąc nic sprzedawać, posyłali Pisarczuka po senzalach giełdowych, aby próbował sam sprzedawać. Wynalazł on także jednego ajenta, nazwiskiem Ludwika Turnowskiego, który się zobowiązał za 2.000 złr. zlombardować 100.000 złr. listów na 8% pr. 3 miesiące, ale zrzucił się później, ponieważ mu „listów nie oddano na czas.“

Drugi zarzut, zrobiony Pisarczukowi, dotyczy sfałszowania rachunków podróży wiedeńskiej. Ja dostawałem — powiada on — od p. Czemeryńskiego zaliczki na wydatki bieżące: hotel, praczkę, fiakry. Wieczorami konfrontowaliśmy wzajemne rachunki, i p. Czemeryński dyktował swoje wydatki. Ja zapisywałem, a ponieważ nie chciał mi nieraz powiedzieć, na co pewne kwoty wydawał, przeto zapisywałem je pod tyt. kolacji, obiadów itp. Między innemi owe 1.000 złr., które p. Czemeryński wydał na tajnego pośrednika, zostały wciągnięte w ogólną cyfrę kosztów pośrednictwa przy kotaży. Wersja o „świętopietrzu“ powstała ztąd, że sam żartem opowiadałem o tem, dodając, że opłatą świętopietrza wyrobiliśmy sobie audjencję u jednej ekscelencji wysokiej.

Przew. Kto polecił panu zapisywać obiady, kolacje, śniadania? Pis. P. Czemeryński.

Przew. Zaraz po przybyciu do Wiednia d. 21. kwietnia zapisana jest kolacja na 15 złr. z konsortami, czy był taki bankiet? Pis. Nie.

Przew. I tak prawie codziennie 27 złr. 19 ct., 42 złr. 77 ct., 45 złr. 17 ct., 32 złr. 19 ct. Pis. Było parę obiadów z jakimiś panami, których nie znam.

Przew. Poczesne woźnemu w ministerstwie 10 złr.? Pis. Pan Czemeryński musiał mieć takie wydatki, bo wiedział o wszystkiem, co się działo w ministerstwie i na giełdzie.

Przew. Na to było 13.000 złr. Straussowi danych. Pis. Oni w innym kierunku działali — to masa pieniędzy kosztuje.

Przew. Prawda że — masa!

Przew. odczytuje zeznania Pisarczuka w śledztwie zupełnie sprzeczne z temi. Tam stanowczo twierdził, iż obiadów żadnych nie było, że Cz. nigdy o żadnych swoich dyskrecyjnych wydatkach nie mówił, że nie mogli np. zapisywać biletów do teatru — gdzie bywali dla pokazania się i widzenia z ludźmi wpływowymi — więc zapisywali fingowane objady itp. „Wpisałem w rachunek i świętopietrze 1000 zł. bo tak mi podyktował p. Cz.“, tak pan zeznał do protokołu. Pis. Ja sobie nie przypominam. Być może iż pod wrażeniem pierwszem w protokole tak zeznałem.

Przew. Sprzeczności składasz pan ciągle na pierwsze wrażenie. Pis. Bo pan sędzia śledczy wszystko we mnie wmawiał. (Wesołość).

Przew. Z tych rachunków ileś pan pieniędzy dostał? Pis. Nic — i nic niewiem — bo to były dyskrecyjne wydatki. Stanowczo powiadam, że wydatki pod tytułem objadów — były faktyczne co do cyfry.

Przew. W śledztwie zeznałeś pan, że z tych pieniędzy otrzymałeś w Wiedniu ogółem około 4000 gld. Później gdy nastąpiło rozwiązanie kontraktu z konsortami i gdy panu kazano oddać — ileś pan oddał? Pis. Dla świętego spokoju 300 gld., chociaż nie użyłem tych pieniędzy dla siebie.

Przew. A ile od was żądano zwrotu? — Pis. Do 19.000 gld.

Przew. Z protokołu wynika, żeś pan zwrócił 700 złr., „bo, jak mówiłeś, nawet p. Czemeryński wzywał mnie, abym oddał choćby i 2.000 złr.“ Czemeryński zaś obowiązał się zwrócił 5.000 złr. Pisar. Ha? Ja nie miałem żadnego zysku osobistego.

Przew. W protokole pańskim stoi: „W jaki sposób Czemeryński wydał 1.000 złr. na to świętopietrze — ja nie wiem, ale go zawsze mocno podejrzywałem o sprzeniewierzenie tej sumy.“ Pisar. Nie podejrzywałem. We Lwowie mówiłem panom z Rady zawiadowczej: „trza było dać nawet na świętopietrze, i dostaniemy Segenbrief od papieża.“

Prok. Dlaczegoś pan przed sędzią śledczym powiedział: Ja szyję dam, że Czemeryński schował kilka tysięcy złr. Pisar. P. sędzia używał różnych fortelów, aby się coś dowiedzieć, więc i wtedy wmówił we mnie, iż ma już dowody, ile zginęło pomiędzy nami. Ja na to odezwałem się z oburzeniem: „To chyba Czemeryński ze Straussem się podzielił.“ Przysięgły Głowacki: Mieliście dyety po 25 złr., abyście mogli przedewszystkiem egzystować we Wiedniu. Nie pojmuję, dlaczego Towarzystwo zażądało od was zdania rachunków. Pisar. Z tego nie żądało ono rachunków, tylko z dyskrecyjnych. Głowacki. Kto dyktował do rachunku numerycznie te objadowe pozycje? Pisar. Czemeryński dyktował cyfry, a ja dodawałem tytuły z własnego pomysłu. (Przerwa półgodzinna).

Następnie rozpytywał przewodniczący Pisarczuka o kontrakt żurnalistyczny. Pod tym względem podania jego są zgodne z zeznaniami Czemeryńskiego, choć bardzo niedokładne i ułamkowe. Po największej części „nie przypomina sobie.“

Prok. Czy z kwoty 10.000 złr., przeznaczonej na reklamy dziennikarskie, nie dostaliście panowie nic? Pisar. Ani grosza.

Prok. Czemużeś pan podejrzywał Czemeryńskiego? Pisar. Jak mi pan sędzia śledczy przedstawił, że już są dowody na to, żeśmy się podzielili — to odpowiedziałem: Jeżeli tak, to chyba się ze Straussem podzielił.

Przew. konstatuje z protokołu, że twierdzenie to wyrzekł całkiem kategorycznie: „Szyję daję na to, że Cz. się podzielił ze Straussem.“ Pis. nie umie tego wytłómaczyć.

Przysięgły Raabe: Dlaczego wyraźnie „ze Straussem“ a nie z konsortami. Pis. Tak mi powiedział p. sędzia śledczy. Teraz po odczytaniu aktów wiem, że Cz. dał 11.000 złr. Straussowi do rąk. Byłem sam przy tem.

Przysięgły Głowacki: Kto pierwszy wytłómaczył panom potrzebę pozyskania żurnalistyki? Pis. Arnstein przedstawił nam, że dla rozgłosu trzeba, aby dzienniki „we wstępnych artykułach“ (wesołość) podniosły nasze towarzystwo.

Głowacki: I były takie artykuły? Pis. Z początku była reklama, ale później ustała, jak dzienniki lwowskie zaczęły „demoralizować.“ Spitzer ograniczył się tedy na tem później, że przeszkadzał umieszczaniu w dziennikach wiedeńskich artykułów szkodliwych.

Głowacki: Widziałeś pan reklamy. Pis. Widziałem, ale nie wiem już w którym dzienniku.

Obrońca Małachowski: Czy artykuły szkodliwe miały być umieszczone? Pis. Miały być — ze strony nam nieprzyjaźnej.

Obr. Czy takie wstrzymywanie artykułów kosztuje? Pis. Grubo kosztuje.

Obr. Mally: Czy po zawarciu kontraktu żurnalistycznego ze Spitzerem kontrolowałeś pan umieszczanie reklam w dziennikach? Pis. Nie — nad tem czuwał Czemeryński i zbierał nawet te dzienniki.

Odpowiedź Pisarczuka na zarzuty dr. Zbyszewskiego odroczono aż do chwili, kiedy dr. Zbyszewski będzie stawał na świadka. Pisarczuk ofiaruje się, do ócz powiedzieć mu, co ma. Na tem skończyło się przesłuchanie Pisarczuka.

Przywołany z kolei Arnstein, indywiduum nizkiego wzrostu, ruchliwe, z siwą brodą *a l'jankee*, rumiany, łysawy, odpowiada po niemiecku, i oświadcza się zupełnie niewinnym. Panowie lwowscy — mówi — przyszli do mnie, i zaproponowali mi sami interes. Zażądałem i otrzymałem wyjaśnienia. Mówili o tysiącach członków, o prezesie hr. Zamojskim itp. Oświadczyłem, że bardzo trudne są czasy dla finansowania, ale mogę się z moimi przyjaciołmi podjąć. Pomówiłem tedy ze Straussem i Ertlem. Zgodzili się na to, że sprzedaż listów dłużnych będzie trudną. Zaproponowali tedy lombardowanie takowych za prowizją 5 pr., która nie jest wysoką, bo taką zwykłem pobierać przy interesach daleko łatwiejszych. Pierwsza oferta była dlatego na 2 miliony, ponieważ prokurowanie mniejszych kwot na listy za granicą byłoby uderzającem wobec prawdopodobieństwa, że drobne kwoty można we własnym kraju dostać. Stypulowany kurs sprzedaży 90 pr. był nadzwyczaj korzystny wobec ówczesnych stosunków giełdowych, kiedy papiery zastawne starych nawet i renomowanych instytucyj stały po 84 pr. P. konsul Strauss wprowadził dr. Czemeryńskiego do anglobanku, co było wielką dla delegata lwowskiego niespodzianką. Tam zrobiono mu nadzieję kupna listów do wysokości jednego miliona pod warunkiem wyrobienia kotaży, i jeżeli inne instytucje przyłączą się do operacji. W nadziei tej zrobiliśmy ofertę na „opcję“ dalszych 2 milionów. Nie jest to „Schluss“ (terminatka), tylko „wymowa na korzyść życzącego sobie“, z której korzystać może lub nie. Głównie zależało od wyrobienia kotaży.

Delegaci lwowscy wyobrażali sobie tę rzecz bardzo łatwą, tymczasem ona podlega trudnościom. Zalecono im tedy do pomocy Porgesa, człowieka, który „wielkie przysługi rządowi wyświadczył“, i ma wpływy. W wyrobieniu kotaży nie interweniowałem. Zajmował się tem Strauss, który umyślnie przybył powołany z Gmunden z łona rodziny swojej, gdzie obchodził swoje srebrne wesele. Druga opcja była rodzajem „Zukunftsmusik“, ale dopiero przy niej mogliśmy zyskać znacznie, bo pierwsza emisja była, jak się pokazywało, połączona z bardzo wielkiemi kosztami. Stosunek z N. A. zakładem eskontowym zawiązaliśmy przez dr. Duba, który sam mówił, że ma do tego odpowiednich pośredników. Tak się też stało. Ja sam zdziwiłem się, że instytut tej rangi skłonił się do takiej umowy. Był to prawdziwy cud. I my zasłużyli nie 6 ale 50% prowizji. Landauer byłby doprowadził sprzedaż komisową do wielkiej pomyślności, ale trzeba mu było realizowane pieniądze pozostawiać do operacji temi listami na giełdzie, wyczekać, a nie zabierać wszystką gotówkę zaraz jaka wpływała, do Lwowa. Gdyby mógł był kupować także te listy na giełdzie, natenczas według przekonania swojego mógł do roku przynajmniej pół miljona złr. dostarczyć.

Przys. Adam: Na jakiej podstawie mogliście panowie żądać od „komisowej“ sprzedaży takiej samej prowizji, jak przy sprzedaży „fix“, o której w ofercie swojej mówicie wyraźnie?

Dr. Jekeles. Proszę skonstatować, że w ofercie pisemnej przy szczegółach prowizyjnych powiedziano tylko ogólnie „vom Verkauf“.

Arnstein. Dubowi, który żądał od towarzystwa nagrody za przysługę z Landauerem, odpowiedzieliśmy, że towarzystwo jest za młode i mnóstwo miało już wydatków, więc konsorci ze swojej prowizji odstąpili mu 1% od wszystkich listów, jakieby były sprzedane.

Po odczytaniu listu, w którym Arnstein imieniem konsortów domaga się zawarcia ryczałtowego kontraktu na wszystkie poprzednio poczynione „schlussy“ i „opcje“, obżałowany napił się wody — prosił o krzesło, usiadł i zastanowił dalsze opowiadanie. Obrońca oświadczył, że klient jego zasłabł. Była godz. 3. popołudniu, więc odroczono rozprawę do jutra.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia po koniec marca b.r.

Przyjęto do wiadomości, iż J. C. K. A. Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2. marca 1879 sankcjonować uchwalone przez sejm projekty ustawy: a) w sprawie zmiany art. 29 ustawy z dnia 2. maja 1873 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych; b) w sprawie zmiany ustępu d. z artykułu 50 tej ustawy.

Wygotowano sprawozdanie do sejmu w przedmiocie zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego. Uchwalono wnieść projekt ustawy w przedmiocie konkurencji kościelnej dla parafij katolickich we Lwowie. Uchwalono sprawozdanie do sejmu w przedmiocie subwencji dla szkoły żeńskiej w Tarnowie staraniem Towarzystwa pedagogicznego utrzymywanej.

Celem złożenia adresu z powodu 25-letniej rocznicy zaślubin Najj. Państwa, uchwalono wysłać imieniem kraju deputację. Do deputacji z JExc. marszałkiem krajowym na czele, należeli wszyscy pp. członkowie Wydziału krajowego. Zarazem zawiadomiono Wydziały powiatowe, że na ich życzenie Wydział krajowy złoży u stóp tronu adresy gratulacyjne miast i Rad powiatowych.

Wobec obawy, jaka powstała w kraju w skutek rozpraw w Radzie państwa nad nowelą o podatku gruntowym, że celem przyspieszenia czynności katastralnych na mocy ustawy z 24. maja 1869 wykonać się mających, c. k. rząd zamierza sprowadzić do Galicji techniczne siły z niemieckich prowincyj, wystosował Wydział krajowy memorjał do JEx. p. ministra skarbu z przedstawieniem niekorzyści, jakieby taki środek za sobą pociągnął. Zarazem dołączył Wydział krajowy prośbę, by na wypadek potrzeby pomnożenia sił technicznych do prac katastralnych użyć do tego techników krajowych, z których wielu mimo odpowiednich kwalifikacyj przy obecnym zastoju we wszystkich gałęziach przedsiębiorstwa, jest bez zajęcia.

Zamianowano pp. Wilhelma Stadnickiego i Antoniewicza koncepistami, p. Mieczysława Eugeniusza Pierożyńskiego adjunktem konceptowym, p. Kazimierza Hempla asystentem konceptowym, p. Emila Obertyńskiego bezpłatnym aplikantem oddziału rachunkowego, wreszcie p. Alojzego Paklerskiego asystentem oddziału rachunkowego.

Uchwalono akta fundacyjne w fundacjach: 1) stypendjów Jakóba, 2) Henryka Siemiradzkiego dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie i 3) ks. Jana Pitonia. Uchwalono wytoczyć przed c. k. trybunał administracyjny sprawę wymierzenia należytości skarbowej od aktu fundacji stypendyjnej Antoniego Rogala Zawadzkiego.

Ofiarowaną przez ślusarza nadwornego p. Alberta Mildego kolekcję ozdób z żelaza kutego podług rysunków starszych radców budowniczych pp. Schmidta i Forsta, przeznaczył Wydział krajowy dla muzeum przemysłowego we Lwowie. Na dostawę rusztów pod fundamenta gmachu sejmowego od ulicy Kościuszki przyjęto ofertę lwowskiego Towarzystwa przemysłowego. Roboty stolarskie w całym gmachu sejmowym powierzono spółce braci Wczelaków we Lwowie. Oddano roboty rzeźbiarskie przy budowie gmachu sejmowego (z wyjątkiem nierozdanej jeszcze części figuralnej) stowarzyszeniu rzeźbiarzy wiedeńskich, roboty kamienne, roboty w klatce schodowej i w loggii profesorowi lwowskiej szkoły politechnicznej p. Marconiemu, roboty przy fasadzie od ulicy Słowackiego, roboty przy fasadzie od ulicy Kościuszki i roboty w sali sejmowej również profesorowi Marconiemu, roboty zaś w westybulu, przejazdach i fasady od strony podwórza p. Feliksowi Mikulskiemu. Przyjęto ofertę p. Emila Torosiewicza na dostawę kamienia do robót rzeźbiarskich a p. Karola Hroboniego na niektóre roboty ciesielskie w dziale robót rzeźbiarskich.

Wydano 15 osobom certyfikaty szlachectwa. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie, iż J. C. K. Apostolska Mość raczył zatwierdzić uchwały sejmu krajowego, nadające prawo do poboru opłat mytniczych: Radom powiatowym, pilzuieńskiej, jasielskiej, brzeskiej, chrzanowskiej i stryjskiej przy właściwych drogach powiatowych, dalej gminom lub obszarom dworskim, lub obom wspólnie prawa do poboru opłat mostowych lub przewozowych w Rogach, Surmaczówce, Przemyślanach, Glinnej, Husakowie, Spasie, Czudcu, Medenicach, Dobrotworze, Rudawie, Topolnicy, Sierakowie, Szczurowicach, Podleszanach, Rzochowie i w Rzędzianowicach.

(D. c. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29. maja.

* Rozpoczęcie budowy Tramwayu spóźnia się z powodu że plany detajliczne tejże muszą być przedłożone ministerstwu, które nie tak skore do załatwiania spraw dotyczących naszego kraju. Tymczasem towarzystwo Tramwayu budować rozpocznie budynki administracyjne i stajnie na 80 koni na ulicy Grodecko-Janowskiej powyżej koszar Ferdynanda; również przedłożyło magistratowi tow. podział kolei konnej pod względem opłaty na 5 sekcyj i taryfę odmienną na dnie powszednie i świąteczne. Już dziś atoli możemy donieść, że gmina nie przystanie na podobne odróżnienie i że ceny jazdy będą te same czy to w dnie zwykłe czy świąteczne, również i podział na sekcje będzie dogodniejszy aniżeli projektuje towarzystwo. Cena biletu od placu Gołuchowskiego do dworca kolei Karola Ludwika w I klasie nie będzie wyższą nad 10, w IIgiej nad 6 ct. Przy tej sposobności wypada nam donieść, że we Wiedniu rozpoczęły się próby jazdy na kolei konnej lokomotywami, jak to już w Paryżu na pewnych liniach praktykuje się.

* Wczoraj przybyli do naszego miasta prezes Akademii umiejętności dr. Majer i członkowie jej pp. Szujski, Łepkowski i dr. Piekosiński z Krakowa celem wzięcia udziału w obradach komitetu zwołanego przez Wydział krajowy, który ma przedstawić swoje zdanie w sprawie projektów ornamentacyjnych gmachu sejmowego.

* W zeszłą sobotę odbył się obowiązkowy koncert Towarzystwa muzycznego na korzyść ubogich miasta Lwowa. Publiczności nie wiele było, bo też i program nie mógł zwabić wielu a pospiech w wykonaniu dał najlepszy dowód, że był to koncert obowiązkowy. Program mieścił pod względem rzeczy fortepianowych znane, a rzec by można oklepane utwory. Śpiew pani S... bardzo sympatycznie przyjęto; tak samo jak sola skrzypcowe p. Bruckmana. Deklamacja zawiodła! natomiast sowicie wynagrodził nam ten numer nigdy niewyczerpany chór męzki Tow. muz. odśpiewaniem w zastępstwie deklamatora pieśni z kantyczek Regensburgskich. Publiczność burzą oklasków zmusiła chór do odśpiewania drugiej pieśni, z której wśród pięknych tematów przebijał się tekst „jak piękny ten świat.“ Nakoniec po dobrze odegranym koncercie Mendelsohna g-mol przez pannę Kopiec, odśpiewał chór efektowną pieśń Behra „majowe święto.“ Przy tej sposobności nie możemy wstrzymać się od wyrażenia naszego zdziwienia, iż artystyczna dyrekcja zapełnia swe programy deklamacją artystów dramatycznych. Przyzwyczailiśmy się już do tego, iż na koncertach grywa orkiestra opery naszej, teraz w dodatku i dramat musi wspomagać nadwątlone siły naszego Towarzystwa muzycznego.

* Dr. Aleks. Brückner, docent gramatyki porównawczej języków słowiańskich na uniwersytecie lwowskim, otrzymał, jak donosi praska *Bohemia*, nagrodę 700 marek na konkursie z funduszu księcia Jabłonowskiego w Lipsku za rok 1878, a mianowicie za najlepszą z nadesłanych prac na temat: „Zestawienie dających się dokładnie udowodnić słowiańskich nazw miejscowości w dzisiejszem cesarstwie Niemieckiem.“

* **Posiedzenie VI.** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w piątek d. 30. maja 1879 o godzinie 6½ wieczorem.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji: 1) względem zwrotu zaliczek, udzielonych przemysłowcom dla obesłania wystawy krajowej 1877; 2) z sprostowanym wykazem ocenicieli sądowych we Lwowie: 3) na zapytanie c. k. administracji podatkowej względem opodatkowania przemysłowców: 4) względem opustów (refakcyj) przywozowych przez zarządy kolei żelaznych; 5) względem zatwierdzenia protokołów sesyjnych Izby przez rewidentów *ad hoc* wybieranych; 6) względem obowiązku opłaty stemplowej od księgi handlowej p. Izaka Gold w Trembowli; 7) względem podwyższenia taryfy od przewozu gipsu na kolejach arcyksięcia Albrechta i Karola Ludwika; 8) o stosunkach handlowych Egiptu; 9) względem protokołowania firm handlowych.

* Program XIII. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Brodach. Z powodu stosunków miejscowych zarząd główny oznaczył w porozumieniu z komitetem lokalnym brodzkim wyjątkowo w tym roku termin zjazdu na dzień 21. 22. i 23. lipca b. r., odstępując pod tym względem nieco od dawniejszej praktyki.

Celem przyjęcia gościnnego uczestników tego zjazdu zawiązał się w Brodach komitet lokalny, w którego skład weszli ze strony reprezentacji miejskiej: Pp. Antoni Witosławski, burmistrz miasta Brodów, Horowitz, wiceburmistrz, dr. Herzberg-Fränkel, Gomuliński, Bron. Witosławski — a zarazem wszyscy członkowie zarządu oddziałowego. Przewodnictwo w tym komitecie objął burmistrz miasta Brodów.

Pragnąc pobyt kilkudniowy w Brodach ile możności uprzyjemnić uczestnikom zjazdu, a zarazem zainteresować szerszą publiczność, która bezpośredniego udziału w pracach Towarzystwa pedagogicznego brać nie może, obmyślił komitet lokalny cały szereg uroczystości, a zarazem stosowne udekorowanie miasta, celem uczczenia Towarzystwa naszego także zewnętrznemi oznakami gościnności.

I tak projektuje komitet w pierwszy dzień zjazdu wmurowanie płyty pamiątkowej w domu na Starych Brodach, w którym słynny powieściopisarz nasz, Józef Korzeniowski się urodził, a następnie festyn ludowy na takzwanym Ostrowczyku. Drugiego dnia zjazdu odbyć się ma koncert na cześć Towarzystwa naszego — a dnia trzeciego po zamknięciu posiedzeń uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach gimnazjalny, który gmina miasta Brodów częściowo własnym kosztem wznosi, a następnie obiad pożegnalny dany kosztem reprezentacji miejskiej. Uczestnicy zjazdu otrzymają bezpłatne umieszczenie i bezpłatne obiady przez wszystkie trzy dni zjazdu. Zarząd główny postara się, jak w latach ubiegłych, o znaczne zniżenie ceny jazdy na kolejach galicyjskich i prześle zawczasu uczestnikom walnego zgromadzenia wraz z kartą uczestnictwa kartę legitymacyjną dla kolei, tudzież szczegółową informację.

Zjazdy doroczne Towarzystwa pedagogicznego, odbywane w rozmaitych okolicach naszego kraju, dają uczestnikom tychże łatwą i dogodną sposobność poznania właściwości tego kraju, jego piękności przyrody i zabytków historycznych.

Pobyt członków Towarzystwa naszego w Brodach nastręcza również sposobność pożądaną poznania jednego z najwspanialszych pomników przeszłości naszej, tj. zamku w Podhorcach. — Zamek ten, niegdyś własność króla Jana III. przedstawia w całej okazałości przepyszne urządzenie pałaców magnackich wieku XVII; dziś należąc do księcia Eustachego Sanguszki, utrzymany jest tak pięknie, jak żaden zamek starożytny w całej Polsce, wyjąwszy może Wilanów pod Warszawą. — W roku 1875 Wydział gospodarczy II. zjazdu przyrodników i lekarzy polskich urządził osobną wycieczkę ze Lwowa do Podhorzec, dla okazania gościom z całej Polski przybyłym zachowanych w zamku podhoreckim wspaniałych pamiątek historycznych z wieku XVII, mających dla nas tem większą wartość, iż się odnoszą do sławnego króla-bohatera. — Z Podhorzec zrobić można także bardzo piękną pieszą wycieczkę do pobliskiego uroczyska, zwanego Pleśniskami; które z wielu względów jest ciekawe i widzenia godne. — Miejsce to urocze leży w pobliżu źródlisk Bugu na dziale wód europejskich, a ma także szczególną formację geologiczną. Znajdują się tam bardzo liczne lejkowate zagłębienia, prowadzące do ogromnych rozpadlin i pieczar podziemnych, w których od czasu do czasu słychać silny szum i łoskot, pochodzący zapewne od przelewania się wody, gromadzącej się w tych rozpadlinach przez owe lejkowate zagłębienia.

Wycieczka do Podhorzec leży już po za programem oncjalnym XIII walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego i odbyć się ma dnia 24. lipca b. r., jeżeli się dostateczna liczba uczestników zgłosi.

Uczestnicy tej wycieczki wyjechaliby po 8mej godzinie rano z Brodów; w Podhorcach i w Pleśniskach zostaliby do wieczora, a ztąd pojechaliby na Olesko (gdzie oglądnąć można zamek Sobieskich) do stacji kolejowej w Ożydowie, zkąd o 11tej godzinie w nocy idzie pociąg w kierunku ku Lwowu i Tarnopolowi.

Ponieważ komitet miejscowy brodzki pragnie poczynić stosowne przygotowania do należytego przyjęcia gości, a mianowicie stara się o wygodne wszystkich pomieszczenie, przeto musi wiedzieć wcześnie dokładną liczbę gości spodziewanych. Z tego powodu upraszamy, ażeby Szan. członkowie Towarzystwa pedagog. mający zamiar wziąść w tem zgromadzeniu udział, raczyli się wcześnie zgłaszać do Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, przysyłając zarazem kwotę udziałową 1 zł. (za przekazem pocztowym); ci zaś, którzy pragną uczestniczyć także w wycieczce do Podhorzec, jeszcze nadto kwotę 3 zł., (z której komitet pokryje całe koszta wycieczki). — Zarząd ogłaszać będzie, jak w roku zeszłym spis imienny uczestników w *Szkole*, a zamknie listę z dniem 3. lipca b. r. i późniejszych zgłoszeń nie będzie mógł uwzględniać.

* Dekoracje. Cesarz nadał staroście Andrzejowi Seidlerowi w Przemyślu, mającemu tytuł i charakter radcy namiestnictwa, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i odszczególniającej się służby, order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

— **W Przemyślu** odbędzie się w sobotę 31. maja w sali Tow. dram. pod „Opatrznością“ wieczorek muzyczny Towarzystwa „Harmonii“ pod kierown. pp. Ratyńskiego i Pistla. Początek o godz. 8 wieczór.

— **Rzymianie [illegible] Tatarzy.** Sławny uczony niemiecki dr. Virc[illegible] jeździł do Dobruczy dla poczynienia studjów nad wałem Trajana, w powrocie zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie został świetnie przyjęty. Na uczcie danej dla znakomitego uczonego zgromadziła się cała dyplomacja i arystokracja stolicy. Odpowiadając na toast dr. Virchow w dłuższej przemowie zaczął dowodzić, że Rumuni bynajmniej nie pochodzą od Rzymian, ale od Tatarów. Na dowód wskazał twarze przytomnych na uczcie, zwrócił uwagę na budowę ich czaszek, które mają typ czysto tatarski, co dowodzi takiegoż samego pochodzenia całego narodu. Można sobie myśleć jakie wrażenie zrobiła ta przemowa na obecnych dygnitarzach, szczególnie gdy z kroju sukni i z ozdób noszonych przez damy obecne, dowodził dalej konieczności pochodzenia tatarskiego.

— **Nowo odkryte dzieło sztuki.** *Times* donosi o odkryciu nieznanego dotychczas dzieła sztuki jednego z największych rzeźbiarzy epoki odrodzenia. Jest to dzieło florenckiego artysty Donatella, realistycznego wskrzesiciela plastyki włoskiej, nabyte przez Kensington Museum w Londynie. Jest to nagrobek marmurowy, którego przednią stronę zdobi płaskorzeźba, przedstawiająca leżącą postać świętej i dwoje aniołków z trybularzami.

— **Dziennikarstwo w Anglii.** Dnia 10. bm. odbył się w Londynie doroczny bankiet Stowarzyszenia dla wspierania dziennikarzy. (Newspeper-Press-Fund). Dość spojrzeć na spis imienny członków, aby mieć wyobrażenie o zainteresowaniu, jakie panuje w Anglii dla literatury dziennikarskiej, stojącej tam swobodnie i wspaniale. Dwóch parów królestwa lord Rosebery i Houghton przewodniczy towarzystwu obok kardynała Manninga, a wszysc

...wraj są współpracownikami dzienników różnych. Obecni na bankiecie byli członkowie grona dyplomatycznego, parlamentu i wielka mnogość literatów i dziennikarzy. Główną mowę miał lord Rosebery, spokrewniony z Rotszyldami. Podał on nasamprzód statystykę dziennikarstwa angielskiego. W Zjednoczonem królestwie wychodzi obecnie 1924 czasopism. W samej Anglii wychodzi 335 liberalnych a 268 konserwatywnych, w Wallji 29 liberalnych a 9 konserwatywnych, w Szkocji 89 liberalnych a 21 konserwatywnych dzienników.

Dla kobiet i mód wydaje się 28, dla humoru 23, którąto cyfrę mowca nazywa „nader melancholiczną". Żydzi mają 2 wychodzące dla siebie dzienniki, (tyle w samym Lwowie wychodzi ich więcej) a na propagandę judaizmu 5. Mowca nadmienił, że można zapatrywać się na dziennikarstwo z trzech stanowisk różnych. W pierwszym rzędzie są czytelnicy, tj. wszyscy ludzie z jednym jedynym wyjątkiem, a tym jest lord Carlyle, (sam jest znakomitym literatem). W drugiej linii stoją ludzie, o których gazety piszą, a trzecim gatunkiem są ci, którzy piszą gazety. Wszystkie trzy stanowiska określił lord Rosebery w sposób humorystyczny. Szczególnie zajmującą była charakterystyka tak zwanych specjalnych korespondentów „our own correspondents". Mowca nie sądzi jednak, by ten gatunek ludzi datował się dopiero od najnowszych czasów. Owszem przypuszcza on, że Pliniusz starszy zginął właśnie w chwili, gdy się zabierał pisać korespondencję o wybuchu Wezuwiuszu. [illegible] czy Orfeusz w podobnym celu nie przedsięwziął podróży do piekła?

Lord Rosebery skończył życzeniem, by prasa angielska swój obowiązek święty zastawała jak dotąd w swobodzie i sprawiedliwości, służąc za wzór prasie na starym i nowym kontynencie. Było to [illegible] wiele innych mów. Na cele stowarzyszenia zebrano 1200 fstr. Lord Houghton — prezydent — zawiadomił, że gdy w r. 1864 tylko 60 fst. rozdano potrzebującym, to w r. 1878 zapomogi wyniosły już 1185 fst.

Gospodarstwo przem. i handel.

Stan zasiewów w wschodnich okolicach Galicji. Dokuczliwe zimna i prawie nieustanne deszcze w pierwszej połowie maja nader szkodliwie wpłynęły na stan zasiewów zimowych; żyta szczególnie bardzo ucierpiały, tak że w wielu miejscowościach musiano je przeorywać. Grunta niżej położone, dotąd są jeszcze pod wodą zalane; zasiewy jare zaledwie powschodziły po 15 maja.

Ogólny stan zasiewów tak zimowych jak jarych przedstawia się następująco:

W obwodzie **lwowskim** ciągle deszcze, wegetacja wstrzymana, zasiewy jare zaledwie zaczynają wschodzić.

W obwodzie **przemyskim** deszcz, zimna i wiatry, zimno przeszkadza; w okolicach Niżankowic roboty wiosenne jeszcze nieukończone; w łańcuckiem [illegible] liche, [illegible] w okolicach [illegible], w więcej [illegible] również jak [illegible] a łąki [illegible].

W obwodzie **sanockim i samborskim** żyta średnie, zasiewy jare nieukończone, łąki średnie, kartofle wcześniej posadzone wygniły (w okolicach Baligrodu); deszcze ciągłe, od 14. maja poprawa robota w polu.

W obwodzie **żółkiewskim** ciągłe deszcze bardzo przeważny, przez co pszenica bardzo ucierpiała, siewy jare z powodu rozgrzęzłej ziemi, jeszcze nie ukończone, zasiane ledwo wschodzą — [illegible] trawa z powodu zimna nie rośnie. [illegible]

W obwodzie **stryjskim** pszenice dobre, żyta złe, wiele musiano przeorać, kartofle jeszcze nie wzeszły, zasiewy jare wschodzą, chmiel tyczy się, łąki obiecują plon dobry. Deszcze i zimno.

W obwodzie **brzeżańskim** oziminy mało obiecują, zasiewy jare wschodzą, deszcze [illegible], ciągle zimno, w skutek czego łąki się nie poprawiły. W okolicach Buczacza pszenice wygniły, żyta prawie połowę przeorano.

W obwodzie **złoczowskim** uprawne zimowe [illegible] deszcze; w okolicy Brodów kartofle i w połowie niepozadzone, buraki dobrze wschodzą, chmiel [illegible] w Podgórcach i Sokolówkach, trawa średnia [illegible] w Przemyślanach rzepak i pszenica dobre, żyto średnie, w Złoczowskiem żyta liche, jarzyny dobre, trawa z powodu zimna nie rośnie.

W obwodzie **kołomyjskim** deszcze rzadkie, oziminy niezłe, ale żółkle, konicz i mieszanki dobre; w okolicy Kut sadzą kukurydzę i kartofle, łąki obiecują plon dobry.

W obwodzie **tarnopolskim** rzepak w skutek przymrozków uszkodzony, oziminy liche, jarzyny wschodzą; w okolicach Husiatyna pszenice mierne, żyta złe, kartofle, buraki i tytoń posadzone — trawa z powodu zimna nie rośnie; pod Borszczowem chmiel przemarzł.

Urodzaje w Niemczech. W Niemczech utyskują na brak paszy, której niema widoków rychłego uzyskania. Toż samo mnożą się żale na stan żyta w Saksonii i Bawarji. W innych częściach stan pogody o wiele przyjaźniejszy, której wpływ na targi dotąd się nie ustalił, gdyż szkody w polu dopiero później się uwydatnią. W porównaniu ze stanem urodzajów o tym czasie w zeszłym roku, który uważano za bardzo pomyślny, tegoroczne nadzieje żniw w Europie i w Ameryce są w każdym razie bardzo skromne. Na ustanowienie cen zboża na targach niemieckich oddziaływa wybitnie, oprócz słabszych nadziei zbioru, także i przewidywane cło od zboża, gdyż nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że Niemcy w przyszłym roku będą musiały o wiele więcej sprowadzać, niż w bieżącej porze, a zadawalniający nawet sprzęt w Niemczech, nie wystarczy na pokrycie własnej potrzeby. Wpływ zamierzonych zarządzeń cłowych uwydatnił się tak wybitnie, że np. w Berlinie z końcem kwietnia cena żyta ze 118 marków do 13. maja na 128½ mark za 1000 kilogramów się podniosła. W Londynie była cena z końcem kwietnia 115 marek, 13. maja zaś 115½ do 116, z czego się okazuje, że w Niemczech o wysokość cła, tj. 5 marek na 1000 kilogr. cena wyższa była. Rozmiary interesów są tem znacznie ściśnione, że niemieccy młynarze odmawiają przyjęcia klauzuli cłowej, przyczem dostawcy obcych gatunków pszenicy przy interesach na liwerunek obstają.

Że zamierzona nowa taryfa cłowa niemieckie targi powoduje do zwrócenia szczególnej uwagi na artykuły takie, jak mąka i różne pasze, jużeśmy przedtem wspominali. Zaznaczyć jednak wypada, że w obydwu artykułach z Węgier tak znaczne ilości do południowych i północnych Niemiec po nagle podniesionych cenach wprowadzono, iż składy młynarskie niemal zupełnie wyprzątnięto.

(*D*) **Kozłów**, 26. maja. Nie wątpię, że główną część prenumeratorów *Gazety Narodowej* stanowią gospodarze wiejscy. To też byłoby rzeczą sprawiedliwą, gdyby szanowna redakcja potrzeby tychże trochę więcej uwzględniała, tem więcej, że w kraju naszym przeważnie rolniczym rolnictwo zkądinąd tak mało doznaje opieki, że tylko na własnych siłach opierać się musi a gospodarze nasi zazdrościć muszą Niemcom Bismarka, który uznawszy niezaprzeczoną prawdę, że od dobrobytu rolnika zależy dobrobyt kupca, rzemieślnika i fabrykanta, a wychodząc z zasady, że przyjaźń przyjaźnią a interes interesem, nakłada cło na zboże austrjackie i moskiewskie i w ten sposób idzie w pomoc rolnictwu niemieckiemu, gdy przeciwnie ministerjum austrjackie obojętnie na to patrzy, jak wobec tego napływu obcego zboża, wobec niesprawiedliwych taryf kolejowych, a teraz jeszcze wobec zaprowadzić się mającego cła niemieckiego, gospodarstwa nasze upadać muszą.

To też jak powiadam, będąc ograniczeni na własne siły, chociaż także i polityka nas zajmuje, to jednak otrzymawszy gazetę, szukamy przedewszystkiem wiadomości, z zawodem naszym styczność mających, a mianowicie wiadomości o stanie urodzajów i cenach na europejskich targowicach zbożowych, a tych wiadomości bardzo mało w gazecie napotykamy. Wyjąwszy bowiem dokładniejsze trochę sprawozdania Spółki rolniczej tarnopolskiej, pojawiające się zaledwie co kilka miesięcy i stereotypowe sprawozdania Izb handlowej i kupieckiej, żadnych innych nie znajdujemy wiadomości, dotyczących stanu urodzajów i cen produktów.

Pojmujemy, że *Gazeta Narod.* nie jest w stanie opłacać tylu korespondentów jak n. p. *Nowa Pressa*, ale dlaczegożby *Gazeta Narod.* nie miała korzystać z tych wiadomości i umieszczać je choć w krótszych wyciągach? Dlaczego nie znajdujemy w gazecie perjodycznych sprawozdań ministerjalnych o stanie urodzajów, które są wcale dokładne. A co już najmniej da się usprawiedliwić, to to, że szan. redakcja nie stara się o zawiązanie stosunków w kraju, tak żeby ze wszystkich okolic dokładne mogła umieszczać wiadomości o stanie urodzajów i ruchu handlowym. (Brak ten usuniemy wkrótce i rubrykę tę znacznie rozszerzymy p. r.)

Prawda, że pod tym względem należałoby więcej może winić samych gospodarzy, którzy nie poczuwają się do obowiązku oświecania się nawzajem o stosunkach w kraju i sami najwięcej na tem tracą, ale to my to już tak zazwyczaj do pióra trochę leniwi i potrzebujemy prynuki.

Chcąc więc zrobić początek przesełam wam sprawozdanie o stanie urodzajów i ruchu handlowym, obejmując niem przestrzeń od Brzeżan do Tarnopola.

Oziminy były w jesieni dobre, przezimowały także dobrze aż do końca lutego, w którym to czasie zdawało się, że już koniec zimy, bo śniegi znikły i mieliśmy ciepło, a nawet 26. lutego grzmoty i pioruny. Tymczasem w kilka dni potem upadł śnieg, któren leżał dni 14 i ten ogromne szkody wyrządził tak w żytach jak i pszenicach, których znaczna część wyginęła, tak że w bardzo wielu dworach całemi łanami pszenicę przeorano. Rzepak mało ucierpiał, ale obecnie zagraża mu klęska przez wielką ilość chrząszczyków (Glanzkäfer). Jarzyny poschodziły dobrze, ale przez ciągłe zimna, (gdyż dopiero od kilku dni mamy ciepło) bardzo mało urosły i potrzebują deszczu, któren dotychczas tylko niektóre miejscowości i to nawalny a nawet z gradem nawiedził.

Koniczyny ucierpiały w jesieni przez myszy, ale pomimo to obiecują niezły pokos, trawy na łąkach bardzo liche — ugory puste.

Na wschód od Tarnopola stan ozimin ma być jeszcze gorszy.

Ceny wszystkich gatunków zboża, a mianowicie pszenicy są obecnie wyższe — płacą w Tarnopolu 100 kilg. pszenicy od 8—9 złr., żyta 5 złr., jęczmienia 5 złr., owsa 2 złr. 30 ct.

Za nową pszenicę ofiarują 8 złr., za rzepak 11 złr. z zaliczeniem całej ceny kupna.

Lwów dnia 29. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·— do 9·— zł., — żyto od 4·80 do 5·25 zł., — jęczmień od 4·25 do 5·75 zł., — owies od 4·50 do 5·10 zł., — hreczka od 4·30 do 4·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·60 do 5·75 zł., — kukurudza nowa od 4·20 do 5·25 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·— do 7·— zł., — groch pastewny od 4·25 do 5·10 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 7·75 do 8·25 zł., — bobik od —·— do 5·— zł., — wyka od 3·75 do 4·10 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 20 do 40·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 38·— do 45·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·25 zł., do 12·— zł., na sierpień, wrzesień od 11·— do 11·25 zł., — rzepak letni od 10·75 do 11·— zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·75 do 9·75 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od 8·50 do 8·75 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·90 do 26·— zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Wiedeń 27. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1799, średnio-ciężkich węgierskich 1014, ciężkich bagonów 988; razem 3801.

Płacono galicyjskie 30 zł. do 40 złr., średnio-ciężkie węgierskie 32 zł. do 35 zł., ciężkie bagony 35 zł. do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Panowało powszechne przekonanie, że po rozwiązaniu Rady państwa nastąpi rekonstrukcja ministerstwa przedlitawskiego. Tymczasem dotąd nic nie słychać o żadnych zmianach. Nawet Depretis, którego ustąpienie jest pewne, pozostaje dotąd na swej posadzie. Teraz donoszą nam, że zmiana nastąpi dopiero po wyborach, gdy będzie można wiedzieć dokładnie, jaki stosunek i jaka siła stronnictw się wytworzy. Również donoszą nam, że i wszelkie rokowania z Czechami odroczono aż do czasu, gdy reprezentanci czescy będą wybrani, a interwencja, i to pośrednia, ministerstwa na teraz ograniczyć się ma tylko do przeprowadzenia kompromisu w kurji większej własności w Czechach, tak, aby pewna liczba i oppozycji była wybraną. Pewna liczba z dawnego wiernokonstytucyjnego obozu niemieckiej szlachty w Czechach ma być już teraz za niepominięciem zupełnem szlachty czeskiej, tak, iż wybór dziesięciu ma być prawie zapewniony.

W prowincjach niemieckich i mięszanych niemiecko-słowiańskich odbywają się zjazdy niemieckich mężów zaufania, i układają się programu stronnictw do walki wyborczej. W ogóle program oppozycji 112-tu zdaje się zyskiwać coraz więcej zwolenników. Oppozycja ta centralistyczna rozwija wielką ruchliwość, podczas gdy rządowa partja centralistyczna zupełnie przycichła. Mianowicie sprawa klubu lewicy bardzo licho stoi.

Zdaje się, że ministrowie ułożyli się między sobą, ażeby żadnego programu na przyszłość nie rozwijać, gdy pojedynczy z nich staną jako kandydaci o mandaty poselskie. Unikał tego dr. Stremayer w ostatniem swem wystąpieniu przed wyborcami w Libnicy, a to samo czynić mają i inni ministrowie. Zresztą nie bardzo potrzebować będą objawiania programu swego, gdyż po wielkiej części reflektować mają na wybór z kurji własności większej.

* * *

Powyżej podaliśmy odezwę komitetu centralnego dla wschodniej Galicji do wyborców. Odezwa ta uchwalona jednogłośnie, gdyż wszystkie frakcje, reprezentowane w komitecie, zgodziły się na nią. Odezwa ta zawiera krótko streszczony program polityczny, stawiając nietylko obronę historycznej odrębności naszej, rozszerzenie samorządu, lecz i ubezpieczenie konstytucyjnych swobód i praw obywatelskich jako zadania delegacji i wyrażając, że dla osiągnięcia tych zadań, tj. tych celów, ma służyć jako środek solidarność Koła polskiego. A tego właśnie określenia domagało się zawsze dziennikarstwo lwowskie, aby solidarność była środkiem, nie celem, i aby wytknięto zadania, dla których przeprowadzania ma być obowiązującą. Tylko przeciw stawianiu dogmatu solidarności bez wytknięcia celów, dla których ma być zachowywaną, oświadczała się opozycja.

W węgierskiej Izbie posłów wniósł d. 27. b. m. p. Madarasz rezolucję, wzywającą rząd, aby przedłożył projekt ustawy przeciw lichwie. Minister sprawiedliwości Pauler oświadczył, że rozbierze tę sprawę, i w razie potrzeby przedłoży taki projekt, poczem Madarasz rezolucję swoją cofnął.

Oddawna pragną Niemcy kolonij, zwłaszcza po utworzeniu cesarstwa parła ich do tego duma, tudzież okoliczność, że bez kolonij trudnem jest rozwinięcie wielkiej marynarki wojennej. Już Bismark rzucał okiem na Cypr — ubiegli go Anglicy; potem na republikę Transvaal i na Natal w południowej Afryce — znowu ubiegli go Anglicy. Flota niemiecka szukała sobie napaści na zachodnich brzegach Ameryki środkowej — ale zabór był tam niemożliwy.

Reszta ziemi była już zajęta — rzuciły więc Niemcy swem zawistnem okiem na niektóre wyspy australskie, i udało się to poniekąd na tych wyspach, których ani Anglia, ani Francja, ani Stany Zjednoczone zagarnąć nie chciały, a nawet półurzędowe posterunki swoje wycofały. Na wyspach Fidżi to się im nie udało, bo tam wpływ angielski i amerykański usuwać było niebezpiecznem, — udali się więc gdzieindziej.

I oto czytamy następujący telegram z Berlina d. 27. b. m.:

Nordd. Allg. Ztg. (organ Bismarka), pisząc o zawartym z wyspami Samoa traktacie, podnosi, że odtąd mogą Niemcy wszelką zmianę stosunków na tych wyspach zrobić zależną od swego przyzwolenia. Traktat ten, wraz z zawartym z wyspami Tonga i innemi niezawisłemi wyspami oceanu Spokojnego traktatem, otwiera w tamtych stronach rozległe pole duchowi przedsiębiorczemu rzeszy niemieckiej; może on się tam, niekrępowany ustawami lub fiskalnemi potrzebami narodów rywalizujących, swobodnie rozwijać."

Jesteśmy jednak pewni, że w niedalekim czasie Amerykanie wykurzą ztamtąd Niemców.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że na uroczystości złotego wesela cesarstwa niemieckich, reprezentować będzie dwór austrjacki arcyksiążę Karol Ludwik.

Wojna z Zulusami zamiast zbliżać się do końca, jak utrzymywały ministerjalne dzienniki angielskie, przybrała teraz takie rozmiary, pociąga za sobą takie ofiary w ludziach i takie koszta, że rząd angielski nie na żarty jest zatrwożony. Obecnie posiada on 20.000 wojska w południowej Afryce, a wkrótce będzie musiał znowu znaczne posiłki wysłać. Operacje wojenne odbywają się powolnie, z powodu tego głównie, że młody żołnierz angielski nie jest w stanie sprostać trudom kampanii i dolegliwościom klimatu, zapada ciągle bądź na febrę bądź na biegunkę. Przerażające są opisy, jakie o stanie armii angielskiej nadsyłają korespondenci *Daily News*, *Timesa* i innych dzienników opozycyjnych. Straty dotychczasowe w ludziach obliczają oni na 2.000, to znaczy 10 prct. całej armii, rzecz niesłychana w kompaniach europejskich. Twierdzą także, że służba sanitarna nie dorosła do wysokości swego zadania. Największe zdaniem tych korespondentów trudności nastręcza sprawa transportu wiktuałów, amunicji i furażu. W kraju Zulusów brak wielki wołów i wozów, cena więc podwód jest niesłychana, bo np. za wynajęcie pary wołów i wozu płaci rząd miesięcznie 100 funtów czyli 1000 złr. Teraz zbliża się pora upałów, podczas których wszystka trawa wysycha i nie będzie czem karmić ani zwierząt pociągowych ani koni kawaleryjskich. Tygodniowo według obliczenia *Timesa* kosztuje rząd angielski ta wojna z Zulusami 500 tysięcy funtów czyli 5 milionów złr.

Berlin d. 28. maja. Parlament niemiecki skończył rozprawę nad cłami od drzewa, przyjąwszy w głównych punktach projekt rządowy.

Budapeszt d. 28. maja. Izba posłów znaczną większością przyjęła w ogólnej rozprawie projekt ustawy kwaterunkowej.

Rzym d. 28. maja. Etna wybucha. W Messynie i Reggio nawalny grad kamieni. Wczoraj było trzęsienie ziemi w Reggio.

Petersburg d. 29. maja. „Agence Russe" donosi: Łabanow opuściwszy Liwadję d. 24. b. m., przybył wczoraj do Konstantynopola. Łabanow zostanie ambasadorem w Londynie, a teraźniejszy poseł w Atenach ambasadorem w Konstantynopolu. Car opuszcza Liwadję d. 5. czerwca i udaje się na Warszawę do Berlina (na złote wesele cesarza Wilhelma).

Paryż d. 29. maja. Techniczna komisja kongresu dla kanału między oceanem Atlantyckim a Spokojnm przyjęła 20 głosami przeciw 9 linię Panama. Grevy ułaskawił ponownie kilkuset komunistów.

Messyna d. 29. maja. Na zachodnich stokach Etny potworzyły się nowe kratery z gwałtownym wybuchem lawy, zagrażającej średnim miejscowościom. Ludność zaniepokojona.

Przyjechali dnia 29. maja 1879.

HOTEL ZORZA: J. Gomoliński z Brodów. W. Kraiński z Wyszatycz. W. Malinowski z Łukawicy. A. Hauser z Brodów. A. Dembowska z Polski.

HOTEL ANGIELSKI: F. Brzozowski z Hintzingberg. K. Schaefler ze Sambora. Dr. M. Axelrad z Tarnopola. Dr. L. Myszkowski z Jarosławia. K. Pawłowski z Zdeszowa. J. Zduń, dr. med. z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Bittner z Sarnik. F. Krupecki z Warszawy. M. Krzeczunowicz z Cerkowny.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Budziński z Krymidowa. E. Kolmer z Czortkowa. J. Janeczek z Monasterzysk.

Lwów, z Izby handlowej, 29. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	243 50	247 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	13[illegible] 50	14[illegible] —
Banku hip. galic. po 200 zł.	[illegible]63 [illegible]0	267
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]26 —	230 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	90 —	91 —
„ „ „ 4 „ „	83 75	84 75
„ „ „ 5 „ okres.	90 —	91 —
[illegible] hipot. galic. 6 pct.	9[illegible] —	96 25
[illegible] Zakł. kred. włośc. 6 prct.	95 —	— —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 [illegible]5	91 3[illegible]
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	89 75	90 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	91 —	[illegible]2

Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 —	97 50
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 38	5 50
„ cesarski	5 43	5 53
Napoleondor	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 67
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 10	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 28. maja 1879.
godz. 2 min. 22. popołudniu.

Losy kredytowe	171.25.	Węgier. kred.	252.70
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	127.50
Unionsbank	85.50.	Kolej Kar. Lud.	243.25
Nordbahn	228.75.	Kolej Południ.	89.50
Kolej Alföld.	139.50.	Kolej Elżbiety	182.—
Kolej Lw.-czer.	139.50.	Węg. Nordostb.	130.50
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. commun.	117.50
Węg. obl. p. w zł.	74.50.	Galic. indemniz.	90.—
Losy z r. 1864	160.75.	Kolej Siedm.	104.50
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	22.25
Węg. renta w zł.	94.82.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	128.25.	Ros. rubel pap.	1·13
Losy węgier.	106.50.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 29. maja.
godzina 10 minut 32 przed południem.

Akcje kredytowe	26[illegible].90	Anglo-Austrjackie	127.10
Kolei Kar. Lud.	244.[illegible]0	Kolej Południowa	90.25
Unionsbank	85.80	Napoleondor	9.32
Rosyj. banknoty	1.13¼	Usposobienie:	silne.

Berlin d. 28. maja.
godzina 5 minut 2[illegible] popołudniu.

Rosyj. bankn.	196 65	Akcje kredyt.	465 —
Lombardy	157 [illegible]0	Galicyjskie	[illegible]05.90
Kolei Rumuńs	[illegible]2 50	Austrjackie bankn.	173.9[illegible]

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 25	90 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	83 75	84 50

Lwów d. 29. maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany: o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Uwaga. Czas lwowski różni się od peszteńskiego (według którego pociągi kolejowe kursują) o 20 minut (12 godzina we Lwowie = 11 godzinie min. 40 w Peszcie.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Wiedeń 27. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	[illegible]84[illegible]	68 55
„ „ w srebr. 5 „	70 6	70 80
z r. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	117 75	118 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	126 25	126 50
„ 1860 „ 100 „ „	[illegible]29 25	129 75
„ 1864 „ 100 „ „	160 75	161
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	[illegible]48 50	144 —
Renta złota 4 prot.	80 85	81
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	90 —	90 50
Bukowińskie	85 50	86 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	95 10	95 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	[illegible]2 25	112 50
Węgierska poż. po 100 złr.	106 25	106 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	128 25	128 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	266 60	266 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	253 —	253 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	825 —	830
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla hand i przem po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	848	8[illegible]0
Unionbank po 100 złr.	8[illegible] 50	[illegible]5 75
Verkehsbank pow. po 140 złr.	118 —	1[illegible]9
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 5[illegible]	1[illegible]9
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	46 75	47 25
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	139 75	140 25
Dniestrzańskiej „ „ „	574	576
Elżbiety „ „ m. k.	182 —	183
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2295 —	2300 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	149 75	150 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	248	248 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	139 25	139 75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	135 25	135 75
„ „ lit. B. po 200 „	67 —	67 5
Rudolfa po 200 złr. srebr.	136 —	136 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	104 75	105 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	273 —	273 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	98 —	98 5
Tramway wied. po 170 zł.	192 25	192 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	108	108 25
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	13[illegible] 50	131 50
Węg wsch. (Ostb.) po 200 zł	—	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	125 25	125 [illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	115 —	115 30
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 —	99 5
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	84 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	89 90	— —
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	96 —	—
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	97 —	98 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	101 35	101 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8	78 25
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84	84 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	85 50	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95 70	96 20
„ em. 1862 5 prot.	94 50	95 —
„ em. 1870 5 „	92 50	93 —
„ em. 1872 5 „	96	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 90	105 20
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	104	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 50	1[illegible]4
„ II. em. 5 prc.	[illegible]	[illegible]03
„ III. em. 1871 300	101 50	1[illegible]2
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83	83 50
Lw.-Czer. Jass. II. em 1867 300 złr 5 pr. srebr. w. a.	86 75	87

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	79 75	80 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	75	76
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 80	87 20
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 25	84 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	83 75	84 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	73 25	73 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	171 3[illegible]	172
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakkowska po 20 zł.	19 5[illegible]	19 75
Palffy po 40 zł. m. k.	35 25	35 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46 75	47 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	35 —	35 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	24 25	24 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 25	33 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	34 25	34 75
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 10	57 25
Frankfurt 100 mark	57 10	57 25
Hamburg 100 mark	57 10	57 25
Londyn 100 funt. szterl.	117 [illegible]	117 30
Paryż 100 franków	46 45	46 50

Z Monasterzysk.

Zmuszony milczeniem pewnego pana, mimo licznych upomnień się osobiście a następnie listownie, do złożenia mi należnej kwoty pieniężnej jemu znanej. na którą półtora roku cierpliwie czekałem bez żadnych powodów, wezwać go jeszcze po raz ostatni do uiszczenia się w przeciągu dni 14tu, w przeciwnym bowiem razie zmuszony będę prócz przedsięwzięcia kroków sądowych, wyjaśnić szczegółowo, nie pomijając żadnych drobnostek, całe tegoż pana postępowanie przed sąd opinii publicznej, tą razą powodując się grzecznością, nie wymieniam jeszcze nazwiska do powyż nadmienionego terminu.

Lwów d. 28. maja 1879. 2542 1—2

Hipolit Odrowąż Milewski.



Lekkie

kaftaniki zdrowia

trykotowe po ct. 90, złr. 1.20, 1.50, siatkowe patentowane złr. 1.60, 2, zł. 2.40.

Pończochy damskie i dziecinne, białe i kolorowe, zwyczajnej długości i francuzkie powyż kolana.

Skarpetki bawełniane i niciane białe i kolorowe tuzin złr. 5, 6, 8.

Majtki trykotowe do pływania para ct. 60, 70, 90 i zł. 1.

poleca 2498 1-6

Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek 35

Karol Werner

we Lwowie
ulica Sobieskiego Nr. 3.

Hurtowny handel

WIN.

Stołowe:

Litr *wina białego 40, 48, 60 ct.* *wina czerwonego 52, 60 ct.*

Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct. do 2 zł. 50 ct.

Wina francuskie i hiszpańskie.

Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.

Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny. 2393 7—?

Cenniki na żądanie franco.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w **Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł. 2177 4—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Majątek ziemski

obszaru 285 morgów, kwalifikujący się przeważnie do chown bydła i mlecznego gospodarstwa, jest do sprzedania lub zamiany na kamienicę we Lwowie.

Bliższe szczegóły udzieli **Ignacy Szydłowski** *w Majdanie*, poczta Lubaczów. 2517 1—3

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według **zupełnie nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1971 13—?

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Wyrabiane z bilińskiego szczawu

PASTILLES DE BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, katarowi żołądka, skrofułom u dzieci** i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, prawdziwą **sacra ancora dla cierpiących.**

M. F. L. Industrie Direction in Bilin (Böhmen.)

Składy we Lwowie u E. Mendrechowitz, Vict. Goldbauma, w Krakowie u C. Wentzla, K. Wiśniewskiego apt., w Tarnowie u A. Liebschütz i N. Traum. 1916 3—5

Do większego gospodarstwa na Podolu szuka się

ekonoma,

przedewszystkiem uczciwego, pracowitego i chętnego. 2521 1-3

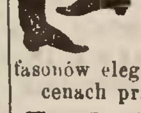
Bliższa wiadomość: ulica Kościuszki, nr. 3., I. piętro na prawo od schodów.

Letnie pomieszkanie

za **rogatką** składające się z czterech wygodnie urządzonych pokoi z stajnią i wozownią jest do najęcia. Bliższa wiadomość PODWALE Nr. 7. II. piętro. 2523 1—5

Licytacja

na krowy, buhaje i jałownik rasy krajowej, tudzież na konie robocze, maszyny rolnicze, i narzędzia gospodarskie, jako to: siewniki, żniwiarki, grabie Howarta, pług pojedyncze i podwójne, brony, młynki, cylindry do czyszczenia zboża i t. d. odbędzie się d. 4 czerwca 1879 r. w Horasymowie, powiecie Horodeńskim. 25.5 1 3



Wielki wybór

obuwia męzkiego,

fasonów eleganckich, trwałej roboty i po cenach przystępnych poleca magazyn

J. Arbaszewskiego

we Lwowie, gł. rynek l. 4.,
obok jubilera p. Walkiera.

Zamówienia z prowincji uskutecznia w najkrótszym czasie. 2520 2—3

Środki owadogubne,

odszczególnione **medalem zasługi** na wystawie krajowej w 1877 r.

Niezawodny płyn przeciw molom.

Płynem tym skrapiane meble, pościel, suknie bez względu na kolor i jakość materji ochronione są od moli i wszelkich owadów. Płyn ten wypróbowany przez zarządy kolejowe i pierwszorzędne firmy kuśnierskie, i uznany jako jeden z najlepszych środków przeciw molom.

Flaszka **60** centów.

Trucizna na pluskwy

wypróbowanej dobroci w niezawodnym swym skutku. — Flaszka **50** centow.

Proszek perski prawdziwy

na pchły i różne owady. — Flaszka **30** centów.

Proszek trujący szwaby i stonogi

najbardziej zanieczyszczone miejsca temi nieznośnemi owadami, w przeciągu kilku dni zupełnie oczyszcza. — Pudełko **30** centów. 2360 4—?

Jan Ihnatowicz,
chemik i magister farmacji,
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Pietra Mikolascha

2098 **we Lwowie.** 4—?

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy

i płaszcze na deszcz z kapuzą na **wiosnę.** z najlepszej styryjskiej gunki wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.

Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł.
„ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12—16 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 10—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 10—20 zł.

Nieprzemakalne styr. kapelusze, z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.

Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych snkniach najtaniej za zaliczeniem. 2271 5—6

Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz,** Styrja.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1870 75 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Księga adresów m. Lwowa

wydaną zostanie w ciągu roku bieżącego.

Ułożona na wzór podobnych wydawnictw zagranicznych, **Księga adresów** zawierać będzie:

1. Wiadomości ogólne i statystyczne.
2. Wykaz wszystkich władz autonomicznych i rządowych; instytucje i zakłady publiczne: szpitale, domy przytułku i sierót, zakłady dobroczynne itp.
3. Instytucje bankowe i asekuracyjne, fabryki, zakłady przemysłowe, hotele, zajazdy, kąpiele wanno we i parowe, redakcje pism, księgarnie, drukarnie, litografje, lekarze, adwokaci i notarjusze, cukiernie, apteki, restauracje, piwiarnie, winiarnie, magazyny i handle, wykazy rzemieślników i rękodzielników (stolarze, szewcy, rymarze, krawcy, blacharze, stelmachy, introligatorzy itp.) spis budowniczych, inżynierów, techników, oraz w ogóle wszelkich przemysłowców i handlujących — ze stosownym podziałem na kategorje (w języku polskim i niemieckim) i podaniem dokładnych adresów.
4. Alfabetyczny spis (według nazwisk) wszystkich adresów w powyższych działach zamieszczonych, oraz w miarę żądań adresy osób prywatnych.
5. Ruch kolejowy i pocztowy.
6. Inseraty i ogłoszenia.

Spodziewamy się, że ogół przemysłowców i handlujących, w własnym swym interesie nie dopuści, aby którakolwiek z firm, została pominiętą w ogólnym zbiorze, co pomimo najlepszych chęci, przy ogromie podobnej pracy, był by rzeczą możliwą.

☞ Bliższych szczegółów i informacji, udziela podpisany wydawca, w drukarni „Gazety Narodowej“.

Prenumerata na księgę adresów miasta Lwowa wynosi 1 zł. Po ukończeniu druku, cena, stosownie do rozmiarów dzieła, znacznie podwyższoną być musi.

Arkadjusz Kleczewski,
wydawca.

Publiczne oświadczenie.

Zarząd masy upadłej połączonej fabryki towarów ze srebra britania, sprzedaje swoje zapasy towarów z powodu ukończenia **konkursu** i zupełnego wypróżnienia lokalności

☞ **o 75 procent niżej ceny szacunkowej.** ☜

Tylko za 7 zł. 25 ct. otrzymuje się następujący **serwis** z doskonałego **srebra britania,** (który poprzód kosztował 50 zł.) przyczem za trwałą białość przedmiotów daje się 25letnią gwarancję.

6 sztuk nożów stołowych ze srebra britania z angiel. ostrzami,
6 „ widelców z prawdz. ang. srebra britania, najlepszej ciężkiej jakości,
6 „ ciężkich łyżek stołowych ze srebra britania,
6 „ łyżeczek z najlepszego srebra britania,
1 ciężka warzecha do mleka ze srebra britania,
1 ciężka chochla ze srebra britania, najlepszego gatunku,
2 piękne lichtarze salonowe ze srebra britania,
6 sztuk doskonałych kubków na jaja ze srebra britania,
6 „ pięknie wyrabianych tac (tablety),
1 piękna pieprzniczka lub cukrowniczka ze srebra britania,
1 dobre sitko ze srebra britania,

42 sztuk.

Do nabycia za zaliczeniem pocztowem (pobraniem) lub nadesłaniem gotówki u **Vereinigte Britaniasilber-Fabriks-Depot** we Wiedniu, Untere Donaustrasse 43 2 09 1 3

Najnowsze materje wełniane łokieć od **24** centów i wyżej, oraz **Perkale, Oxfordy,** KRETONY, ZEFIRY I SATYNY poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3. 2314

SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi

do nabycia w handlach:

We Wiedniu L. Brzeżany, *w Pradze* J. Preissig, *w Bernie* F. Schmidt, *w Krakowie* J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Suski, *w Brzozowie* A. Mariniowa i Spł., *w Bochni* J. Michnik, *w Brzesku* J. M. Celnik, *Jasło* G. Steinhaus Syn. *Sanok* R. Barth, *Tarnów* Leszczyński Fr., *Sędziszów* Mizerski, *Rzeszów* Schaitter i Sp. *Jarosław* K. Zabłotny, *Przemyśl* E. Machalski, M. Kozłowski, *Stanisławów* K. Kopacz, *Zaleszczyki* H. Sanocki, *Czerniowce* Ign. Schnirch, *Sambor* B. Żnławski, *Rohatyn* Fr. Marx, *Horodenka* A. Pohowski, *Tarnopol* A. Morawetz Spad., *Brody-Husiatyn* P. Goertz, *Podwołoczyska* G. Morawetz. 2121 4—10

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

☞ **Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.** 2173 11—?

LUBIEŃ.

Otwarcie sezonu kapielowege d. 20. maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o ³/₄ godziny odległy od stacji kolei Karola Ludwika w Gródku, o godzinę od stacji Szczerzec przy kolei arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami w cenie od 40 ct. do 1 zlr. 40 c. dobrze urządzonemi z usługą. Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w

2425 6—10 ***Lubieniu.***

Asystent farmacji

posiadający chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ pod lit. **A. B.** 2439 1 2

W FABRYCE PAPIERU

MIRKOW,

położonej w królestwie Polskiem na granicy pruskiej, jest do obsadzenia miejsce **majstra sali papierowej.**

Reflektujący muszą być obeznani dokładnie z całą robotą około wykończenia papieru, apreturą satynażem i t. d.

Zgłoszenia wraz ze świadectwami można przesyłać pod adresem: **Mirkow** pod Wilhelmsbrück, okręg rejencyjny poznański, przez Wrocław. 2 41 1—3

Młody człowiek

mający lat 28, z niezłemi rocznemi dochodami od niejakiego czasu stale we Lwowie zamieszkały, życzy sobie na tej drodze z powodu braku znajomości miejscowej, zawiązać stały stosunek z piękną młodą panną, będącą w 16 albo 18 roku życia. Upraszam więc tych łaskawych Pań, któreby zdecydowały się na to, żeby raczyły fotografie i listy „pod Dozgonna Wdzięczność“ poste restante Lwów adresować. 2493 1 - 2

Patentowana
MASZYNA

do wyrabiania gontów

dostarcza 2 do 30 0 sztuk ohyblowanych gontów w 12godzinnej pracy.

Patentowane uniwersalne świdry i maszyny do hyblowania do żelaza, patentowane tarcze do wyrabiania szmyrgla Naxos, piły z lanej stali, poleca

THEODOR UMRATH

w Pradze.

Ilustrowane katalogi bezpłatnie i franco Ceny najtańsze. 1933 2—12

L. 5959.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 4. czerwca 1879, we Środę o godzinie 12. w południe, odbędzie się w III. departamencie magistratu publiczna **licytacja za pomocą ofert pisemnych** celem oddania w **przedsiębiorstwo budowy kanału** tudzież trąb drewnianych kanałowych w ulicy Gródeckiej, a to według zatwierdzonego przez Reprezentację miejską projektu i kosztorysu na ogólną kwotę **40.630 zlr. 92 ct. w. a.** obliczonego na podstawie cen jednostkowych.

Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo, zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść na ręce komisji licytacyjnej swe oferty ostemplowane i opieczętowane z napisem na kowercie:

„Oferta N. N. na budowę kanału publicznego w ulicy Gródeckiej“, w których bez wszelkich dalszych zastrzeżeń wyrażony być ma procent ofiarowanego opustu lub żądanego dodatku do cen jednostkowych, służyć mających za podstawę przy licytacji i do obliczania następnie przypadających należytości do ofert, należy dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej **wadjum licytacyjne w kwocie 4000 zlr.** gotówką lub w papierach wartościowych według kursu w Gazecie Lwowskiej w przededniu licytacji notowanego.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe, przejrzane być mogą przed terminem licytacji w III. dep. mag. w godzinach urzędowych 2506 1 2

Magistrat kr. st. miasta
Lwowa, dnia 19. maja 1879.

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz. kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 2209 11—?

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik **we LWOWIE,** *Rynek l. 3*

C. k. uprz. gal akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. czerwca 1879

Asygnacje kasowe

4 proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ 60 „ „
5 „ „ 90 „ „

Wszystkie asygnacje kasowe przed 1. czerwca 1879 w obieg puszczone będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc od 1. lipca b. r. tylko po 4%
5 „ „ 1. sierpnia „ „ 4½%
5½ „ „ 1. września „ „ 5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów 28. maja 1879.

2174 6—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Steirischer Kräutersaft für Brustleidende

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

!!! Przestroga przeciw naśladowaniu tegoż !!!

Od przeszło 30 lat ulubiony jako jedyny przewyborny środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i organów oddechowych,** jako to: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** i t. p.

Na flaszkach napełnionych **styryjskim sokiem ziołowym** wyciśnięte są słowa: *„Apotheke zum Hirschen in Graz“* tudzież marka: **„J P.“,** procz tego na etykietach podpis fabrykanta. *J. Purgleitner, Apotheker*, w niebieskim *kolorze*.

Ostrzegamy przeciw licznym naśladowaniom i fałszerstwom, i upraszamy P. T. odbiorców te flaszki uważać za prawdziwe, które opatrzone są po wyższemi znamionami.

Cena flaszki 88 ct. w. a.

Główny skład wysyłek: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu.

We Lwowie do nabycia u *P. Mikolascha*, aptekarza i drogerzysty, *Z. Ruckera*, apt.; *Beisera* apt., *W. Marszałkiewicza*. — *W Krakowie* u J. Jahna, Wilhelma Fenza, C. Wiśniewskiego apt., W. Redyka apt.; *w Rzeszowie* u J. Schaittera; *w Stanisławowie* u Stechera apt.; *w Stryju* u Jul. Zgórskiego, apt.; *w Tarnowie* u W. T. A. Wielogórskiego apt.; *w Białej* u Józefa Knaus. 1942 8 12

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie

zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło **10cio milionowy korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów** poleca wyrób ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrojowisk itd. zaręczając a dokładną i spieszną wysełkę. Sprzedaje także drzewo korkowe każdej grubosci i objętości jakoteż i odpadki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorow. na żądanie franco bezpłatnie. **Fabryka i kantor spółki ul. Sykstuska 17. magazyny spółki Sykstuska 8.**

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia: na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2199 19—52

Składy **We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera,** apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspaun ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Aith apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzaniecki, apt., w *Glinianach* A. Hełm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzouer apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* B. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogorski, V. Müduer & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Smarmann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarla.